

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „

bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 641.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausm.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Przed ankietą szkolną.

Jutro zbiera się ankietą dla reformy szkół średnich.

Kiedy w pierwszych dniach bieżącego miesiąca pojawiło się zaproszenie na ankietę i kwestyonaż dla niej — pisaliśmy, że to „pierwszorządnej doniosłości sprawa“ — że mogą być inne w kraju kwestye, które stoją obok niej, ale nie ma takiej, któraby stała nad nią — i wyraziliśmy życzenie, żeby publiczna dyskusya w tej sprawie dała wyraz światłej opinii kraju.

Istotnie też opinia ta odezwała się tak, jak już dawno w żadnej innej kwestyi. Nie znaleźliśmy miejsca na pomieszczenie wszystkiego, co nam z wielu stron z kraju nadeszło. I stała się rzecz dziwna: Kiedy przed dwoma jeszcze laty w Sejmie wprost kwestyjonowano potrzebę już nietylko reformy szkół średnich, ale nawet ankietę, któraby się zastanowiła nad tem, czy potrzeba taka istnieje — teraz, gdy ankietę zwołano, nie było jednego głosu, przeczącemu potrzebie reformy. Myśleliśmy, że może powodem tego jest okoliczność, iż wobec znanego od dawna stanowiska naszego pisma w tym przedmiocie, pisali do nas tylko zwolennicy reformy. Szukaliśmy więc w innych dziennikach głosów przeciwnych — oglądaliśmy się za tym przeciwnikiem, z którymby rycerski bój stoczył nam przyszło — i nie znaleźliśmy go na placu walki. Nie odezwał się ani jeden głos, że jest dobrze. Nie odezwał się nawet taki, że jest nie całkiem dobrze, ale że się to jakoś da polatać. Nie! zewsząd wypowiedziano zdanie, iż trzeba zasadniczej, stanowczej naprawy.

Ale także z wielu stron odezwał się zwykły a w historii różnych niewykonanych dobrych zamysłów uzasadniony pesymizm, że z tego nic nie będzie. Zaczęto przeliczować na różne strony spis członków ankiet — powątpiewano, a przypuszczamy, że niesłusznie, czy wszyscy będą mieli zupełnie niezawisłe zdanie wobec faktu, iż na naszym Olympie szkolnym panuje usposobienie dla ankiety i dla reformy nieprzychylnie — i dekretoowano już naprzód: to się wszystko na nic nie przyda!

Pesymizmu tego nie podzielamy. Mamy wiarę w niezawisłość zdania powołanych do ankiety, zwłaszcza, gdy idzie o sprawę tak ważną, tak o przyszłości decydującą, jak ta, gdy zatem w grze jest tak poważna wobec kraju i wobec własnego sumienia odpowiedzialność tych, których tam powołano ku wypowiedzeniu własnego przekonania. Mamy wiarę w zwycięstwo sprawy reformy już na samej ankiecie. Ale gdyby ta wiara zawiodła, gdyby ankietę nie zdobyła się na krok stanowczy — zdania na niej wypowiedziane przez zwolenników reformy pójda w kraj, a padną tu na grunt tak przygotowany, że zwyciężyć muszą. Najlepszym przykładem pochodzących takich żywotnych myśli ku zwycięstwu, są dwie uchwały Sejmu naszego, tak krótkim przeciągiem

czasu oddzielone, — z których pierwsza odrzucała jeszcze myśli ankiety, gdy druga już ją przyjęła.

Niech więc członkowie ankiety przystąpią do swego trudnego zadania z tem przeświadczeniem, że praca ich na marne pójść nie może. Niech się nie krepują względami na to, że wykonanie ich projektów może przekraczać zakres kompetencji Sejmu i ugrząść potem w wiedeńskich biurach ministerjalnych. Jest rzeczą niemożliwą, żeby kraj nie uzyskał prędzej, czy później pełnej autonomii szkolnej, — a uzyska ją tem pewniej, im bardziej w jego własnej opinii ustali się to przekonanie, że pierwszorządną jego potrzebą jest własna szkoła. Wtedy bowiem będzie to musiało stać się celem wytrwałych, energicznych starań kraju całego i obu jego reprezentacji. Ale gdyby nawet na to prawo zupełnie samorządnego urządzenia szkół naszych dłużej jeszcze czekać przyszło — to nie zapominajmy, że analogiczne jak u nas dążenia do reformy szkół średnich bardzo silnie w innych prowincjach pulsują, przeto też praca naszej ankiety może oddziaływać na zasilenie tego ruchu w tamtych krajach, a wtedy może zmienić się usposobienie dla tej sprawy już nie tylko w naszym krajowym, ale i w wiedeńskim Olympie szkolnym.

Własnej szkoły nam trzeba przedewszystkiem! Powiedzieliśmy: mamy szkołę średnią niemiecką z polskim językiem wykładowym — i nikt nam nie zaprzeczył, nie próbował protestować przeciw temu. Mamy tę szkołę obcą, my — którzy mieliśmy niegdyś pierwsze w Europie ministerstwo oświaty, ale ministerstwo nie biurokratyczne, lecz obywatelskie w całym tego słowa znaczeniu. Mamy obcą szkołę my, którzy wówczas z własnego ducha wydaliśmy takie programy szkolne, że Prusak obejmując w rozbiorach polskie ziemie, nazwał te programy „przedziwnymi“ i pytał: „któryż rząd nie chciałby się chętnie do szkół tych przychylić?“ (Klewitz).

Niech więc ankietę zerwie z niemiecko-austriackim szablonem szkolnym; niech ma wiarę w siłę inteligencji polskiej, że jest ona zdolna do stworzenia dzieła własnego, prawdziwie narodowego, odpowiadającego psychicznym właściwościom naszego narodu, dzieła, nie opartego na suchym formalizmie, ale tryskającego życiem, więc płodnego na przyszłość. Nie może być — żeby duch polski nie mógł dzisiaj dokonać tego, na co się zdobył przed stu przeszło laty.

Wczorajszy wybór do Rady państwa.

Od pewnego czasu każdy wybór uzupełniający do Rady państwa w naszym kraju, uszczuplał Koło polskie o jeden głos. Tak było w Nisku, w Sanku, w Tarnopolu. Wczorajszy wybór z piątej kuryi w 6 powiatach na Pokuciu, zrobił przerwę w tym szeregu porażek. Wynik ten witamy radośnie. Z większością Koła nieraz się nie zgadzamy. Małoduszne

stanowisko Koła w sprawie stanu wyjątkowego, było nam wprost wstrętne. Tajemniczość, osłaniająca obecną dyplomację Koła jest wprawdzie okolicznościami usprawiedliwiona, ale obudza w nas obawę, że w chwili, gdy Czesi aż 32 postulaty stawiają rządowi, Koło czynem, a raczej bezczynnością i zupełnym brakiem żądań daje słuszość tym, co fałszywie głoszą, że Polacy są „nasytzeni“.

Więc nie zgadzamy się z Kołem. Ale mimo to wszelkie uszczuplenie jego liczebne, uważamy jako porażkę, każdy przyrost głosów, jako pożądany. Bo Koło a nie jakakolwiek grupa po za nim stojąca, reprezentuje ten kraj na zewnątrz, wobec Niemców i rządu, Koło prowadzi politykę kraju, jako całości — więc na sile tego Koła każdemu zależy.

Z tego powodu radośnie witamy wybór z pokuckiej piątej kuryi, z którego wyszedł poseł, wybrany na zasadzie solidarności narodowej naszej reprezentacji w Radzie państwa.

Ale wybór p. Stefana Moysy z innego jeszcze powodu jest pomyślnym objawem w naszym życiu publicznym. W okręgach przeważnie ruskich, w okręgach, gdzie ruski radykalizm i w narodowym i socjalnym względzie występuje tak wrogo przeciw polskości — zwycięża kandydat Polak, który przy całej życzliwości dla uprawnionych żądań Rusinów, swego polskiego charakteru nigdy się nie wyparł, czynem go stwierdza, a do solidarnego, narodowego Koła polskiego w Wiedniu wstępuje. A zwycięża świetnie, w całym znaczeniu tego wyrazu.

Z sześciu powiatów, które się na ten okręg wyborczy składają, otrzymał p. Moysa w czterech powiatach bardzo znakomitą większość, tak, że kandydatowi „skonsolidowanych“ Rusinów pozostała śmiesznie mała liczba głosów — w jednym powiecie otrzymał ilość dostateczną — a tylko w jednym, bohorodezańskim, miał o jeden głos mniej od przeciwnika.

W całym okręgu otrzymał p. Moysa 68 proc. oddanych głosów. I zostało to zwycięstwo odniesione w owej piątej kuryi, której tak się u nas boją — zostało odniesione bez gwałtów, bez nadużyć, bez przekupstwa. Nawet ruskie dzienniki przed wyborami z uznaniem zapisały, że przy prawyborach — a to decydują — nadużyć nie było.

Czemuż się ten wynik zawdzięcza? Pracy i tylko pracy. P. Moysa jest prezesem Rady powiatowej śniatyńskiej. Na tem stanowisku swoim rozwiniął on dla dobra ludności powiatu działalność, której skutki pomyślne już dziś są widoczne. W działalności tej nie kieruje się żadnymi względami stronnictwymi — jest równie sprawiedliwy, życzliwy i przystępny dla wszystkich, nie szczędzi trudu i ofiar dla żadnej dobrej sprawy w powiecie. Tem postępowaniem zdobył sobie zaufanie i wdzięczne uznanie ludu nietylko w swoim powiecie, ale i w szerszej okolicy i to zaufanie i uznanie zapewniło mu zwycięstwo.

A stąd pocieszająca dla innych nauka, że jest

Wszelkie prawa zastrzeżone.

21

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach
przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Wszyscy powstałi z miejsc i wymiana zdań wśród ogłuszającego gwaru stawała się niepodobieństwem.

Na estradzie napróżno komitet, przychodząc w pomoc zrozpaczonemu prezydującemu, nawoływał do porządku. Najwięcej hałasu czynił hotelarz Piwnicki, który grubym basem wołał ciągle:

— A to ci Panie! a to ci Panie!

Hrabina Różycki silnie wymalowana brunetka ze siostrą panną Kazią, silnie wymalowaną blondynką, przedostała się do klanu artystów i witała się z nimi po koleżeńsku, śmiejąc się jak szalona.

— Dieu!... que je m'amuse! —, powtarzała wykrzywiając nieprzyjemnym grymasem swoją twarz starzejącej się żydówki.

Leon zasłonił oczy, nie chcąc nic widzieć i słyszeć.

Zostawał ciągle pod wrażeniem słów Grzegorzewskiego. W uszach miał ten głos silny, potężny chwilami cokolwiek ochrypliwy i szorstki, to znów pełen niekłamanego uczucia i szczerości.

Hałas, zapelniający salę, zlał się dla niego w jeden brzęk głosów, przerywanych wykrzyknikami lub łoskotem posuwanych krzesel.

I nagle — gdzieś, jakby z oddali — z samego kącika sali rozległ się śpiew dziecięcy — cichy, drżący, jakby z początku onieśmielony:

Jeszcze Polska nie zginęła!...

To Batiniolczycy — garstka dzieci czarno odzianych, żałobnie, jakby należących do jednej okrytej kirem rodziny śpiewa marsza Dąbrowskiego.

Prezydujący, nie widząc sposobu uciszenia publiczności, dał dzieciom znak śpiewania.

I te świeże, młodziuchne, niewinne — nie szarpane żadną zawiścią partyjną głosy odezwały się wśród piekielnej wrzawy i tak wielką była potęgą śpiewanej przez nich pieśni, że nagle wszyscy uciarli, powstałi i w milczeniu słuchali śpiewu Batiniolczyków.

Biały orzeł górą płynie
Z srebrnych piór obrany,
Za nim śpieszą polskie dzieci...

Leonowi łzy strugą napływały do oczów.

Pierwszy raz słyszał głośno, otwarcie, jawnie tę pieśń śpiewaną.

Przytem ta garstka tych żałobnych dzieci w oddali od kraju chowanych i śpiewających, pieśń wojenną i pieśń nadziei — działała dziwnie smutno i ścisnęła serce wielkim bolem trwogi.

Dzieci umilkły i wszyscy powoli i w szlachetniejszym duchowym nastroju salę opuszczać poczęli. Ostatni wyszedł Leon.

Idąc, chwiały się jak pijany — tchu w piersiabrać nie mógł. Łkanie ścisnęło mu gardło.

Na około niego bulwar St. Michel, wrzał życiem i wesolnością.

Studenci francuscy pili piwo, absynt i bawili się wesoło w towarzystwie swych kochanek, ubranych w berety.

Jakiś ochrypliwy głos śpiewał w oddali:

— Bonsoir Ninon — c'est moi qui passe.

Z kawiarni lały się potoki elektrycznego światła. Tramwaje i omnibusy krzyżowały się po środku ulicy.

Szybko, jakby uciekając przed tą wrzawą i wesolnością, biegł teraz Leon, szukając ciemni i ciszy.

Do piersi tulił ręce, jakby tam chronił jakiś skarb, który przed chwilą udało mu się znaleźć i posiadać.

I wreszcie, wydostawszy się na jakąś krętą i wąską ulicę, zwolnił kroku.

Pusto było — cicho, gaz tylko płonął gdzieś niedaleko, nie rozjaśniając ciemności.

I tu mógł wreszcie Leon w ciszy i spokoju pomyśleć nad tem, co widział i nad tem, co w jego sercu świtać zaczynało.

III. Jeden z „wielkich“.

Nazajutrz obudził się Leon z silnym bólem głowy.

Całą noc majaczył i słyszał głos Grzegorzewskiego — widział żałobne mundury dzieci ze szkoły Batiniolskiej...

To znów migły przed nim płonące źrenice Władki i legia honorowa Pałkownka...

otwarta uczciwa, rzetelna, prosta droga, którą do serc i umysłów ludu trafić można, jeżeli się ma wyższe poczucie i zrozumienie obywatelstwa, jako nakładającego przedewszystkiem obowiązki.

Ci, co mówią, że lud, a zwłaszcza ruski, wdzięcznym być nie umie — ci pesymiści, co tym pesymizmem zasłaniają tylko wygodnistość swoje i niedbalstwo — niech na przykładzie p. Moysy się pouczą, którędy droga.

A nie wątpimy, że nowy poseł nie zapomni na chwilę, iż mandat swój zawdzięcza rzeczywistemu zaufaniu ludu — i stosownie do tego w Kole polkiem postępować będzie.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, 25 października.

Zbudowana w zeszłym roku fabryka dla wyrobu konserw mięsnych dla wojska w Bakończycach, pod Przemyślem, została przed sześciu dniami puszczona w ruch. Wszyscy byli pewni, że dostawa mięsa na konserwy zostanie oddana tutejszym rzeźnikom i że w fabryce znajdą zatrudnienie miejscowi robotnicy. Tymczasem, ku ogólnemu zdziwieniu, niemiecka firma Eislera, z którą wojskowość zawarła kontrakt o wyrób konserw, sprowadziła Niemców do wyrębu mięsa i siedmdziesiąt ośm Niemek, które napędzają puszki gotowym wyrobem. Jedynie do czyszczenia puszek i do innych robót podrzędnych najęto kilku tutejszych robotników.

Mięso sprowadza firma Eislera z Węgier, tu kupują tylko sól, kminek i cebulę. Z tego powodu powstało między naszymi przemysłowcami i robotnikami słusne rozgorzalenie.

Przemyśl i okolica świadczy dla wojska bardzo wiele, czynią znaczne nakłady na drogi, znoszą w czasie ćwiczeń różnorodne niedogodności, upadają pod ciężarem kwaterunku i obowiązkiem dostawy podwód, a gdy się trafi możność uczciwego zarobku, natenczas prawie z reguły zjawia się człowiek obcy, a decydujące sfery wojskowe przenoszą go zazwyczaj nad miejscowego obywatela. Obcy zyskuje tysiące, złożone przez opodatkowanych, i opuszcza kraj na zawsze. Nie podlega także chyba wątpliwości, że nasi rzeźnicy potrafiliby poćwiartować i ugotować mięso na gulasz, a nasze dziewczęta napędzić niem puszek blaszane.

Sprawa to ważna i zająć powinno się nią gorliwie Koło polskie we Wiedniu, ponieważ dowodzi jaskrawo, w jaki to sposób przy dostawach dla wojska, załogującego u nas, bywają uwzględniani przemysłowcy krajowi.

Regulacya koryta Sanu, bezsprzecznie konieczna i w skutkach swoich zbawienna, daje się niestety odczuć Przemyślowi w sposób bardzo przykry. San płynie tutaj środkiem miasta. Otóż gdy całym szeregiem tam zwężono łożysko, powstały między tamami rozległe namuliska, w których rozkładają się przeróżne ciała organiczne, w toku tego chemicznego procesu wydają odory zabijające. Z namulisk wznosi się nad ranem i wieczorem opar cuchnący, wciska się do domostw, tuż nad rzeką położonych i powoduje malaryę, która stała się tutaj już endemiczną.

Gmina dbała o zdrowotność i sama u siebie mając wzorowe higieniczne urządzenia, odnosiła się kilkakrotnie do namiestnictwa we Lwowie o zasypanie namieniem namulisk lub osuszenie ich, wykazując, jak niebezpiecznymi one stać się mogą w razie wybuchu jakiejś epidemii. Dotąd jedyną odpowiedzią grobowe milczenie. Może teraz, kiedy dzuma od Wiednia zagraża, postanowią w namiestnictwie coś zdziałać, jeżeli już nie ze względu na ludność cywilną,

Świt rozwał te tumany. Leon zaczął godzić się z rzeczywistością. Spojrzał dokoła małej izdebki hotelowej przy ulicy Victor Massé, w której się mieścił.

Okno wychodziło na dachy.

Na tych dachach był las wązkich kominów a po nad nimi niewielki szmacik szarego, chmurnego nieba.

Leon ubierał się powoli.

Obliczył stan kasy i widząc, że podróż i pierwsze dni pobytu kosztowały go dużo, postanowił poszukać zajęcia.

Sięgnął do kieszeni i znalazł tam trzy listy, polecające go rodakom zamieszkałym w Paryżu. Wystarał się o nie Jaś i wręczył mu je z wielką uroczystością.

— Patrz! — mówił — to do P.

Nazwisko to mówiło samo za siebie.

Wielki pisarz, człowiek wielkich stosunków i wielki bogacz.

Nie szło tu o pomoc pieniężną, lecz o znalezienie zarobku.

Dwa inne były mniejszej wagi.

Jeden z nich do przemysłowca, drugi do literata, korespondenta wielu pism warszawskich.

Jeden już z listów do Wimpfena — zużył Leon prawie tego samego dnia, w którym stanął w Paryżu.

Leon od razu zmiarkował, iż na poparcie lub pomoc młodego malarza liczyć nie może.

to przynajmniej na załogę, która, chociaż nosi broń, jest równie jak inni śmiertelna.

Z komisji ugodowej.

(Telegram Słowa Polskiego).

Wiedeń, 26 października. Komisya ugodowa prowadziła wczoraj w dalszym ciągu rozprawę nad przedłożeniami ugodowemi.

P. Auspitz (wolne niem. Zjed.) podniósł nowe wątpliwości co do równości w składzie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, omawiał następnie przedłożenia o indywidualnym rozdziale wzrostu bonifikacyi cukrowych, zdolne — zdaniem mowcy — rozwój przemysłu cukrowego przenieść na Węgry.

Mowca zgodziłby się na skromniejsze podwyższenie kwoty, gdyby zostało postanowione, że stosunek kwot ma być ważny tylko dla pokrycia 100 milionów wspólnych wydatków, podczas gdy wszelkie tę sumę przekraczające wydatki byłyby pokrywane w stosunku liczby ludności obu połów monarchii.

W końcu zaznacza konieczność uregulowania sprawy kwoty, zanim ugoda będzie przyjęta w trzecim czytaniu, aby koronie oszczędzić rozstrzygania tej kwestyi.

P. Dawid Abrahamowicz stwierdza, że prawie wszyscy mowcy uznali doniosłość i znaczenie stosunku z Węgrami i oświadczyli się za dojściem do skutku ugody.

Zapatriywanie, że ugoda nie ma tak wielkiego znaczenia, jest — zdaniem mowcy — wynikiem agitacji, która jednak zamilcza o tem, że w razie, gdyby przemysł austriacki stracił w Węgrzech pole zbytu, zmniejszyłaby się austriacka produkcya, skutkiem czego spadłyby także wynagrodzenia za pracę, a wielka część robotników pozostałaby bez chleba.

Z wprowadzeniem granicy cłowej między Austrią a Węgrami podniosłaby się cena środków spożywczych.

Mowca zwalcza twierdzenie p. Verkaufa, jakoby reforma procedury cywilnej, wyszła tylko na korzyść zamożnych, a reforma podatkowa była zwrócona przeciw klasie robotniczej.

Co do sprawy bankowej, stwierdza mowca, że równość już istniała. Teraz chodzi tylko o równość w ustroju zarządu Banku. Niebezpieczeństwa, by większość Rady generalnej była po stronie Węgier, nie ma co obawiać się.

Co do przekazywań zaznacza mowca, że wyniki stąd szkody będą z pewnością wyrównane podniesieniem kwoty, które jest z naszej strony zupełnie usprawiedliwionem żądaniem wobec zmienionych stosunków produkcyjnych na Węgrzech i ze względu na korzyści, jakie Węgrzy otrzymali na innych polach.

Obecny stosunek do Węgier mógłby być zachwiany przez upieranie się przy obecnej kwocie. Dlatego to węgierska opozycja, która chce oddzielenia od Austrii, domaga się utrzymania obecnego stosunku kwot.

Mowca oświadcza w końcu, że przedłożenia mogą stanowić substrat dla obrad subkomitetu i zaznacza, że dla austriackiej produkcyjnej przemysłowej nie ma nic szkodliwszego, jak obecna niepełność w stosunkach z Węgrami.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie dziś.

W sprawie rozbrojenia.

Że się zbierze kongres dla sprawy rozbrojenia, o tem nikt nie wątpi, bo zaproszenie wyszło od cara, a carowi przecież nikt nie zechce odmówić. Z udziału w tym kongresie nie wynika bynajmniej, że wszyscy uczestnicy zgodzą się na rzeczywiste

rozbrowienie. Zresztą samo zgodzenie się na udział w tym kongresie nie zawiera zgody na to, co zapraszający proponuje. Co do szczegółów tych propozycyj dotąd urzędownie nic nie wiadomo. Być może, że hr. Murawiew w Paryżu i w Wiedniu omawiał bliżej szczegóły tego trudnego zadania, jakie kongresowi będzie przedłożone do rozwiązania, jeżeli cel ma być osiągnięty.

Wszystko, co dotąd o tem pisały dzienniki, polega na domysłach. Do rzędu takich domysłów, ale może trafniejszych, należy to, o czem dowiaduje się *Kreuz-Zig.* z Petersburga. Pisze ona, że wszelkie roztrząsanie faktycznego politycznego stanu posiadania w Europie będzie z góry usunięte. Takie roztrząsanie mogłoby być pożądanem dla Francji, a ponieważ może także dla Danii, dla Niemiec zaś, dla Włoch i dla Rosji samej byłoby przeciwnie bardzo przykre. Samo poruszenie sprawy faktycznego posiadania znaczyłoby tyle, co podanie w wątpliwość tego posiadania, a więc byłoby zakwestyjonowaniem wszelkich traktatów, na których opiera się pokojowe bezpieczeństwo tego posiadania, byłoby najskuteczniejszym środkiem do rozbicia kongresu, do powołania stron — do przyspieszenia wojny, a więc doprowadziłoby do wyniku wręcz przeciwnego temu, co było zamierzone.

Według wspomnianego dziennika skład przyszłego kongresu ma się oprzeć na innych zasadach, niż dotąd bywało na podobnych konferencyach międzynarodowych. Życzeniem cara, czy też radą Murawiewa ma być, aby na ten kongres przysłały państwa przedstawiciele ministerstw wojny, a oprócz tego znamienitszych ludzi nauki, szczególnie w dziedzinie prawa międzynarodowego.

Niespodzianki paryskie.

Ministerstwo Brissona obalone. Stało się to wcześniej, niż najzawziętsi nieprzyjaciele jego mogli się spodziewać. Wiedzano powszechnie, że Déroulède ze swoimi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, sprzeciwiający się rewizji procesu Dreyfusa i stanowczo nieżyczliwi Brissonowi, przygotowuje wielkie demonstracye uliczne przed pałacem Izby poselskiej, że przyjdzie do wrzasków, aby przez nie wywrzeć wpływ na przekonanie posłów, ale nie przypuszczano, by nawet w najgorszym razie, gabinet Brissona mógł runąć już na pierwszym posiedzeniu. Przypuszczano bowiem, że pierwsze posiedzenie, chociaż nie bez wrzawy i krzyków, minie bez stanowczej decyzji, że dopiero na drugim posiedzeniu, we czwartek, gdy przyjdzie do rozprawy nad różnymi interpelacyami i do głosowań nad wnioskami, zapadnie wyrok o życiu lub śmierci gabinetu Brissona. Stało się wbrew przewidywaniom inaczej. Gabinet Brissona runął już na pierwszym posiedzeniu — i to mimo prawie jednomyślnej uchwały, dla ministerstwa życzliwej. Wniosek ten wyrażał uznanie zasady, że władza cywilna ma mieć przewagę nad władzą wojskową, że Izba ma zaufanie do armii, że rządowi poleca się sumienne czuwanie i przestrzeganie ustaw republikańskich.

Na taki wniosek zgodził się Brisson, bo brzmienie jego dogadzało zupełnie jego intencjom. Zdawało się, że nie tylko był ministerstwa zapewniony, ale że dalszy przebieg spraw parlamentarnych pójdzie gładko. Tymczasem pojawił się wniosek dodatkowy, żądający zaprzestania walki rządu z komendą armii. Brisson nie zgodził się na ten dodatek. Mimo to Izba uchwaliła go większością głosów. To było śmiertelnym ciosem dla gabinetu. Chciano go jeszcze uratować nowym wnioskiem, który wyrażał zaufanie do gabinetu. Ale ten wniosek upadł. Okazało się, że Izba nie ma zaufania do ministerstwa Brissona.

Zadzwonił u drzwi, udrapowanych zewnątrz wschodnią portyera.

To mu zaimponowało. Pierwszy raz w życiu widział podobną dekoracyę.

Za drzwiami dało się słyszeć szczerkanie, potem szmer sukni, aż wreszcie drzwi uchyliły się powoli.

— *Qui est la?* — zapytał głos kobiecy.

— *Moi!* — odparł zmieszany Leon.

— *Que desirez vous?* — brzmiała dalej indagacya.

— *Voir monsieur P.*

— *Qui êtes vous?*

Leon zawałał się, czy ma wyjawic swe nazwisko, naturalnie nieznane wielkiemu pisarzowi.

— *Je suis... un Polonais!* — odparł po chwili.

Nastąpiła pauza.

Za drzwiami zaszeleściły jedwabie i drzwi uchyliły się, ale — niegościnnie.

— *Entrez!* — wyrzekła kobieta.

Leon wszedł do przedpokoju i od razu otoczyły go ciemności. Tylko w oddali jaśniały drzwi otwarte i w nich czerniała sylwetka oddalającej się w głąb apartamentów tłustej i wysokiego wzrostu damy, ubranej strojnje, szeroko i dostatnio.

(C. d. n.).

Kalosze angielskie i rosyjskie, Haweloki, Parasole

poleca magazyn nowości
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Po tej uchwale Brisson z kolegami wyszedł i podał się do dymisji.

Izba odroczyła się do 4 listopada. Tymczasem ma powstać nowe ministerstwo. Już teraz wymieniają jako przyszłego prezesa gabinetu: Ribota i Dupuy'a.

Utworzenie nowego gabinetu nie pójdzie łatwo, ale na każdy wypadek nowe ministerstwo będzie republikańskie i musi się oprzeć o zasadę, wyrażoną w pierwszej uchwale, jaką na tem posiedzeniu powzięto.

Uwagi z powodu dżumy w Wiedniu.

Wielkie odkrycia mają często charakter obojętnej broni. Bakteriologia, nauka o zarazkach dostarcza po temu coraz więcej przykładów. Dawniej umierali lekarze, ulegając zarazie jako nieznanemu przyczynie, dziś mnożą się przykłady zakażenia przy badaniach nad dokładniejszym poznaniem własności już znanego zarazka. Jest to praca, podobna do tych, jakie się dokonywały nad wybuchowymi materiami: badacz i twórca stają się nieraz ofiarą.

Myśli te nasuwają się mimowoli, gdy się czyta te wieści codziennie o fatalnych skutkach, jakie już pociągnęły za sobą badania nad zarazkiem dżumy w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Nieostrożność, przypadek, a może i nieuwzględnienie warunków miejscowych z powodu braku należytego pomieszczenia spowodowały śmierć dwu ofiar, a może i groźniejsze pociągną następstwa. To ostatnie przedstawia dla nas najważniejsze zagadnienie, które postaramy się obecnie wyjaśnić.

Pierwsze wiadomości o dżumie czerpiemy z Thucydidesa — Perykles zmarł na tę chorobę. Różni historycy opisują ją później w różnych miejscowościach Europy i Azji.

Dżuma panowała w 16 i 17 wieku w całej Europie z licznymi nawrotami. U nas znaną była pod nazwą „moru“ i morowego powietrza, a w modlitwach ślad po niej pozostał w wyrazach litanii: „od powietrza“, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie. Przychodziła do nas zwykle ze Wschodu razem z wojną i jeńcami wojennymi. Była ona tak pospolitą chorobą, że w r. 1620 — gdy pomimo wielkiego skupienia ludności po klęsce pod Cecorą i podczas wojny z Turcją nie było jej przez lat kilka w Warszawie — wdzięczne miasto zawiesiło lampę srebrną w kościele św. Jana i złożyło sumę 200 zł. p. w celu odprawiania mszy co wtorek na podziękę Najwyższemu za ten oczywisty dowód łaski.

Po tych kilku latach w r. 1624 zjawiała się dżuma w Warszawie i zebrała obfity plon śmierci. Już przedtem panowała ta zaraza w Krakowie i wyludniła miasto kilkakrotnie.

W 18 i 19 wieku spotykamy ją w Europie coraz rzadziej. W r. 1815 pojawia w Odesie, zaś w 1878 po raz ostatni w Astrachanie. Komisja austriacka z Biesiadeckim już jej w Wetlanie nie zastała.

Dotąd nie było mowy o rozpoznaniu istoty choroby. Dopiero w 1894 Jersin, uczeń Pasteura, wysłany do kolonii francuskich w Indochinach odkrył zarazek, wystudował jego własności, a co ważniejsza, wynalazł skuteczne na chorobę lekarstwo w postaci surowicy, która podobnie, jak przeciwbłonicza (antidyfteryjna) otrzymuje się z koni, szczepionych stopniowo powiększaną ilością zarazka tej choroby.

Zarazek moru należy do bakterij widzialnych tylko przy silnem powiększeniu w postaci grubej, krótkiej laseczki. Znajduje się ona w materji zroplątych gruczołów, oraz w płwocinie i krwi osób chorych. Zaraza ta napada ludzi i zwierzęta domowe a nawet owady, które ją mogą przenosić. Natomiast suche powietrze i światło słoneczne szybko, bo już w kilka godzin a najdalej w 3—5 dni osłabia je i niszczy. Przenośnikiem zarazy nie bywa zatem powietrze, ale wydzielina osób chorych, najwięcej zaś wydzielina kaszlowa, przy tej formie dżumy, jaka się w postaci dżumowego zapalenia płuc pojawia. Dlatego też osoby, pilnujące zmarłego Barischa, zarażyły się zapewne skutkiem zbytniego zbliżania się do chorego podczas kaszlu, mianowicie jeżeli oddychały bezpośredniem wykaszanem powietrzem, w którym płynęły cząstki zarazka. Oddychanie takim powietrzem w większej odległości lub przez watę nie mogłoby spowodować zakażenia.

Zgrzeszono więc tutaj brakiem należytej ostrożności. Ten brak ostrożności zresztą często się daje spostrzegać przy innych chorobach: zakażenie gruźlicą, tyfusem wysypkowym i innemi chorobami wysypkowymi (osytkowemi), również najczęściej w ten sam sposób następuje. Kaszlnięcie wprost w twarz równa się zakażeniu, podobnie jak parsknięcie w twarz konia nosacizną dotkniętego, najczęściej nosaciznę sprowadza.

Zarazek dżumy jest bardzo łatwy do zniszczenia. Najprostsze znane środki dezynfekcyjne niszczą go bardzo łatwo. Rozczyn jednoprocenowy karbolu, 1 na 1000 sublimatu, wapno, słaby wyskok i olejki (woda kolońska), niszczą go bardzo szybko i skutecznie. Dostając się do gnijących cieczy, zarazek ten również słabnie i zamiera.

Najważniejszą sprawą jest odosobnienie cho-

rego, niszczenie jego wydzielin, dezynfekcja pościeli i ubrania, zachowanie czystości rąk, oddychanie powietrzem przez watę lub płótno, jeżeli się jest w bliskości chorego.

Środki te tak proste i łatwe w wykonaniu, zastosowane w porę, zupełną dają pewność, że zaraza zostanie umiejscowioną i nie rozejdzie się dalej. W Wiedniu robi się wszystko, co potrzeba, a nawet robi się za wiele w celu odosobnienia wypadków choroby. To za wiele, o którym mówię, było nawet przyczyną, że nie wszystko zrobiono od razu w porę. Mam na myśli mianowicie niezastosowanie surowicy leczniczej, która stanowi jedyne racjonalne lekarstwo. Zapobiegawczo i leczniczo zastosowana oszczędziłaby ofiar. Jeżeli nie Barisch, to Müller przynajmniej powinien być ocalony. Niestety upór z teoretycznych, a może i szowinistycznych względów stanął tu również na przeszkodzie. Przecież surowicę przeciwdżumową wynalazł Francuz! Niemiecka komisja, gdy przybyła do Bombaju od razu zaprzeczyła surowicy wszelkiej skuteczności. Austriacka komisja wystąpiła tutaj również zupełnie solidarnie.

Zastosowanie surowicy, jakie obecnie ma miejsce, daje również gwarancją ograniczenia zarazy.

Co było przyczyną tych fatalnych przypadków? Bliższe dociekania wyjaśnią nam tę sprawę. Na teraz pozostają tylko przypuszczenia, które jednak, jak sądzę, były bliskie prawdy. Służący sprzątające pozostałości po doświadczeniach coraz mniej dbał o niebezpieczeństwo. (Dlaczego nie był szczepiony ochronnie — tego nie umiem wyjaśnić). Lekarz wykonywujący doświadczenia za mało zwrócił uwagi na należyte ostrożności. Rękami powalaniem zarazkiem służący zanieczyścił swój pokarm lub wdechał zarazki rozpylone — bez należytej ostrożności. (W podobny sposób w Berlinie służący zaraził się gruźlicą). W ten sposób powstało zachorowanie Barischa. Lekarz i dozorczyń zarazili się od chorego, gdyż nie przedsięwzięli należytych ostrożności przy oddychaniu wykaszanem powietrzem.

A właściwą przyczyną jest brak należytego pomieszczenia i dostatecznej służby w zakładach, w których podobne prace się wykonywają.

Zakłady bakteriologiczne mieszczą się w ciasnym ciemnym zaułkach, w których praca jest prawdziwem poświęceniem zdrowia i życia. Rządy i społeczeństwa żądają od bakteriologów rozstrzygnięcia niemal codziennie wielu ważnych spraw z dziedziny chorób zakaźnych — a pozwalają im pracować w niemożliwych warunkach. Nadludzkich wysiłków potrzeba nieraz, ażeby postawić zakład w warunkach jako tako możliwych, a wielu ważnych zagadnień tknąć się niepodobna ze względu na groźące niebezpieczeństwo z powodu nieostrożności otrzymania nieco więcej miejsca lub nieco droższego przyrzędu.

Badania takie nie powinny odbywać się po szpitalach, gdzie jest zwykle za mało miejsca, a za dużo niebezpieczeństwa dla otoczenia. Społeczeństwo winno dopomóc tym, którzy w interesie wiedzy i pożytku dla ludzkości z narażeniem życia takie kwestye podejmują. Do takich badań koniecznem jest i u nas stworzenie Zakładów na wzór Instytutu Pasteura w Paryżu, Zakładów dla badania chorób zakaźnych Kocha w Berlinie, Zakładu medycyny doświadczałnej w Petersburgu lub choćby stacyi doświadczałnej, jaka istnieje w Odesie.

Ale my nie mamy bogatych kupców, którzy ledwo umiając czytać, rzucają miliony na szpitale i instytucje publiczne. Mamy za to Podfilipskich, fundujących wyścigowe stajnie.

Gdy przed 2 laty prof. Cybulski w znakomitej rozprawie „Państwo i społeczeństwo wobec nauki“, rzucił myśl urzędowania podobnych Zakładów — nie odezwał się ani jeden głos uznania i zachęty.

O. Bujwid.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 25 października.
(Zaburzenia).

Rozpoczęła się tu rozprawa przed zwykłym trybunałem, którego przewodniczącym jest radca Wiśniewski, zaś wotantami radcy Piszek, Sitowski i dr. Matusiński, o rozruchy antyżydowskie przeciw Józefowi Zięcinie i 29 spółnikom z Przydonicy, Zboku i Librantowy o zbrodnię gwałtu publicznego i kradzieży z §. 83, 171, 174 u. k. Oskarżenie wnosi podprokurator Czerny, obronę popierają sami oskarżeni, z których 26 stają z wolnej stopy, zaś 4 odbywa już karę z wyroku za poprzednie takie zbrodnie po 10 do 4 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawa potrwa kilka dni. Poszkodowanych jest 4, Stern i spółnicy, którzy żądają odszkodowania i ukarania napastników.

Tarnopol, 25 października.
(Proces o lichwę).

Dziś pod przewodnictwem rady Dobrzańskiego, wotantów rady Balka i Schora, rozpoczęła przeciw Samuelowi Beigel — rozprawa karna o lichwę. Oskarżenie wnosi zast. prok. Fabry, obwinionego broni dr. Schwarz.

Do rozprawy powołano 36 świadków, już to miejscowych, już to zamiejscowych — pomiędzy świadkami są sami urzędnicy wszystkich niemal dekasteryj, oraz egzekutorzy, dyurniści i inni.

Akt oskarżenia zarzuca Beigelowi, że od czasu lat z górą 15 trudni się lichwą, pobierając malenki procenki, bo po 10 ct. od jednego reńskiego na miesiąc, czyli 120 pr. rocznie. Dotąd przesłuchano dopiero siedmiu świadków, przesłuchanie wszystkich zajmie najmniej dziś i jutro, poczem dopiero zapadnie wyrok.

Równocześnie z tą rozprawą toczy się inna, mianowicie lichwiarki ze Zaleszczyk, przed innym składem trybunału, w tym wypadku stają jako świadkowie nauczyciele wiejszy, których lichwiarka wyzyskiwała, a jednego ze świadków doprowadziła do formalnej ruiny.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 25 października.

Na początku posiedzenia przewodniczył Radzie wiceprezydent p. Szajer, prezydent zaś, dr. Małachowski, imieniem komisji jubileuszowej przedstawił następujące wnioski:

Z okazji jubileuszu cesarza Franciszka Józefa, gmina miasta Lwowa kosztem 300.000 koron oddaje 2-go grudnia b. r. do publicznego użytku:

a) Miejski zakład dla nieuleczalnych im. Franciszka Józefa; b) kościół Klarysek zakupiony i urządzony; c) w dniu jubileuszowym złożyć u stóp tronu adres z wyrazami wdzięczności mieszkańców miasta; d) dnia 2 grudnia b. r. polepszy wikt prebendaryuszom, pozostającym we wszystkich zakładach dobroczynnych i humanitarnych w zarządzie miejskim; e) wykonanie tych uchwał porucza się komisji, która w miarę potrzeby użyje stosownego kredytu, następnie zaś poda do wiadomości Rady sprawozdanie ze swych czynności.

Prezydent podał zarazem do wiadomości, że z okazji cesarskiego jubileuszu powstały rozmaite prywatne fundacje, a mianowicie: 1. Reprezentacja zboru izraelskiego 30.000 zł. dla starców i kalek żeńskich izrael. dom przy ul. Rappaporta. 2. Maurycy Lazarus, dyr. Banku hipotecznego na szpital izraelski 150.000 zł. 3. Samuel Horowitz 50.000 zł. na zaliczki bezprocentowe dla biednych rzemieślników i rękodzielników izraelskich. 4. Dr. Szymon Szaff 6.000 zł. na wychowanków w zakładzie sierot. 5. Aron Philip zapisał realność pod l. 13 ul. Skarb-kowska dla wyposażenia biednych dziewcząt. 6. Hersz Horowitz 5.000 zł. na dwa stypendya dla uczniów wyzn. mojż. VII. kl. V. gimn. 7. Spadkobiercy Jakóba Klarfelda 5000 zł. na budowę nowego domu dla kalek. 8. Spadkobiercy Abrahama Bubera 2800 zł. na budowę nowego domu dla kalek.

Wnioski, postawione przez p. prezydenta, Rada przyjęła bez dyskusji.

Następnie r. dr. Maryański referował sprawę przyjęcia warunków subwencji Sejmu dla budowy nowego teatru i przedstawił wniosek, który Rada bez dyskusji przyjęła, a mianowicie:

„Wydziałowi krajowemu zapewnił zostanie odpowiedni wpływ na teatr miejski we Lwowie od chwili wybudowania nowego teatru, a to bez względu na to, czy gmina prowadzić będzie teatr we własnym zarządzie lub go wydzierżawi. W tym ostatnim wypadku reprezentacja kraju, a względnie Wydział krajowy mieć będzie prawo zatwierdzenia umowy o dzierżawę teatru; umowa ta wejdzie w życie dopiero po jej zatwierdzeniu przez Wydział krajowy, a teatr przed jej zatwierdzeniem nie będzie mógł być oddany w dzierżawę.“

Sejm, jak wiadomo, przyczynił się sumą 300.000 zł. do kosztów budowy nowego teatru.

Sprawę regulaminu fundacyi im. Bilińskich, referował r. prof. Szpilman. Wywiązała się długa dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców. Wyłoniło się wiele wniosków, między innymi zaś domagano się odesłania przedłożonego projektu do magistratu, komisji dla fundacyi Bilińskich, sekcji V. — ostatecznie jednak po przeprowadzeniu dyskusji generalnej, postanowiono przejść do dyskusji szczegółowej. Tymczasem jednak na zegarze okazała się pora dość spóźniona, wobec czego prezydent odroczył posiedzenie do dzisiejszego wieczora.

Czas odnowić przedpłatę.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek powieści Józefa Maskoffa „Zaszumi las“.

KRONIKA.

Lwów, 26 października.

Jutro:

- 27 października. Czwartek, *Sabtny m.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 42.
- Dnia tego roku 1648 uwolnienie miasta Lwowa od oblężenia przez Bohdana Chmielnickiego i Tuhaj-beja.

Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera we Lwowie ul. św. Marcina l. 29

niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny. — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą, oraz reparacye tychże Metr kwadr. po 45 do 75 ct. — Długoletnią trwałość poręcza się

- O godz. 9¹/₂ rano zgromadzenie się w dziedzińcu ratuszowym uczestników obchodu rocznicy.
- O godz. 10 przedpołud. w katedrze rzymsko-kat. solenne nabożeństwo dziękczynne z powodu 250 rocznicy uwolnienia miasta od oblężenia Kozaków i Tatarów.
- O godz. 11 przedpołud. w sali radnej Wydziału krajowego rozpoczęcie obrad ankiety krajowej dla reformy szkół średnich.
- O godz. 6 wiecz. w sali ratuszowej odczyt dra Aleks. Czołowskiego pt. „Z dni trwogi i poświęcenia“.
- O godz. 6 wiecz. w synagodze na Starym Rynku dziękczynne nabożeństwo z powodu 250 rocznicy niewydania żydów przez miasto Chmielnickiemu.
- O godz. 7 wiecz. w Towarz. prawniczym pogadanka dra Tilla.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Bal w operze“.

Jerzy Brandes przybędzie do Lwowa już w pierwszych dniach listopada. Dowiadujemy się, że celem przyjęcia znakomitego pisarza utworzył się w naszym mieście komitet, na którego czele stanie prezydent miasta dr. Małachowski.

Rocznica. Dyrekcja Stow. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w dziękczynnym nabożeństwie, jako w 250-tą rocznicę uwolnienia Lwowa od oblężenia przez Kozaków i Tatarów. Nabożeństwo odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym.

Przełożeni wszystkich Towarzystw mieszczańskich, korporacji i cechów rzemieślniczych wydali zaproszenia do swych członków z wezwaniem, żeby z powodu obchodu rocznicy zebraли się jutro o godz. 9¹/₂ rano w dziedzińcu ratuszowym ze sztandarami i insygniami dla wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie dziękczynnym w katedrze łacińskiej.

W synagodze na Starym Rynku odbędzie się jutro, w czwartek, nabożeństwo dziękczynne, z powodu wiekopomnej rocznicy, a zarazem ku uczczeniu pamiętności dla żydów uchwały Rady miejskiej lwowskiej w r. 1648, mocą której dano odmowną odpowiedź Chmielnickiemu, gdy oświadczył, że odstąpi od oblężenia miasta, skoro mu Rada wyda wszystkich żydów.

Za najodpowiedniejsze widowisko sceniczne na dzień jutrzejszej rocznicy historycznej, tak pamiętności dla naszego miasta, uznają dyrekcja teatru lwowskiego... operetkę „Bal w operze“.

Za duszę ś. p. Wiktora Słotwińskiego zmarłego 19 bm. szefa i prokuratora tutejszej filii Tow. krak. wzaj. kredytu, odbyło się dziś w katedrze uroczyste nabożeństwo staraniem kolegów zmarłego. Chór urzędników Tow. odśpiewał żałobne pieśni pod kierownictwem p. St. Bursy. Liczny udział publiczności złożonej przeważnie ze sfer bankowych i asekuracyjnych, wśród której obecni byli prezesi i dyrektorowie tutejszych instytucji finansowych, świadczył o wielkiej sympatii, jaką śp. zmarły zjednał sobie przez swą słodczy charakter, wielką prawosć i niezwykłą czynność.

Ś. p. Słotwiński od lat ośmnastu przebywał we Lwowie, dokąd go przeniesiono z Krakowa, gdzie należał do inicjatorów założenia tak poważnej w kraju instytucji, jak Tow. wzaj. kredytu w Krakowie.

Budowa gmachu dla szkoły kadetów spowodowała w naturalnej konsekwencji cały szereg innych budowli, które mają na celu ułatwienie komunikacji z nowym zakładem i zaopatrzenie go w niezbędne potrzeby i urządzenia. Aby ułatwić dostęp do szkoły, położonej za miastem, musiano przystąpić do ułożenia chodnika, aby zaopatrzyć ją w wodę, musiano poprowadzić rury wodociągowe ze źródeł wuleckich.

Nie mniej ważną jest okolicznością należyte skanalizowanie obszaru, który pod szkołę będzie zajęty.

Co do kierunku kanału, który musi być wybudowany, są cztery projekty: jeden kierunek przez gościniec i ulicę Stryjską obok cmentarza do Pełtwi w ul. Zyblikiewicza, drugi z placu budowy na Przyziarniach w kierunku prostym ku stawowi Pełczyńskiemu, trzeci przez grunta położone za placem budowy ku „Morskiemu oku“ i stacyi elektrycznej z odpiływem ku ulicy Kopernika; czwarty wreszcie w kierunku ku Wulce, skąd kanał projektowany łącząc się z istniejącymi już częściowymi kanałami na Kastelówce odpływałby ku ulicy Kopernika.

Różne strony interesowane pragną oczywiście każda innego kierunku, a gmina jest w pewnym ambarasie, bo budowa jest dość kosztowna, a każdy z kierunków ma swoje dobre i złe strony.

Aby zorientować się w tej sprawie, udała się przed kilku dniami specjalna komisja na miejsce, celem oglądnięcia terenu i wszystkich projektów; decyzya o kierunku budowy nastąpi później, na podstawie dokonanych oględzin.

„Stowarzyszenie polsko-katolickich robotników w Budapeszcie“ — na ten temat mówił wczoraj w Czytelnicy katolickiej dr. Janusz Przygodzki. Porównywał on stosunki zarobkowe robotników polskich, zamieszkujących w Budapeszcie, ze robotnikami galicyjskimi, mówił dalej o wpływie, jaki na nich do niedawna jeszcze wywierała partya socjalno-demokratyczna. Robotnicy polscy tamże zamieszkali pracują

w trzech kierunkach, jako murarze, ceglarze i jako robotnicy fabryczni. Wpływom partyi socjalno-demokratycznej ulegali oni ślepo do czasu strejku ceglarzy w roku 1895. Gdy strejk ten skończył się ogólną porażką pracujących — robotnicy odstrychnęli się od partyi, w roku bieżącym zaś udało się ich spręgnąć razem w Stowarzyszenie polsko-katolickich robotników w Budapeszcie, zawiązane dla ochrony interesów robotników polskich. Stowarzyszenie to dziś już liczy około 5.000 członków.

Prelegent apelował przy końcu swego odczytu do dobroczynności wpływowych osobistości i instytucji, by przyszyły z pomocą młodemu stowarzyszeniu. Wyraził też opinię, że „Szkoła ludowa“ mogłaby pomyśleć o szkole dla tych 20.000 Polaków w Budapeszcie zamieszkałych, którym w dzisiejszych warunkach grozi wynarodowienie.

Podatek osobisto-dochodowy. Krajowa dyrekcja skarbu ogłasza, że w myśl ustawy z dnia 25 października 1896 o bezpośrednich podatkach osobistych przedkładać mają corocznie wymienione niżej osoby dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego następujące wykazy: 1. właściciele domów zamieszkanych, względnie tychże zastępcy, wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2. osoby wypuszczające pomieszkanie w podnajem — wykaz podnajemców; 3. głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód; 4. służbodawcy — wykaz osób pobierających płace służbowe, o ile te płace co do jednej osoby kwotę 600 złr. rocznie przenoszą. Dyrekcja skarbu wzywa przeto wszystkie wymienione osoby do przedłożenia wyszczególnionych wyżej wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1899 i wyznacza w tym celu termin do 15-go listopada br. Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

„Pościech telegrafu“. Odnosnie do notatki naszej w numerze z dnia 26 września pod powyższym napisem, otrzymaliśmy dziś z Dyrekcji poczt pismo, z którego dowiadujemy się, że adresatowi nie mógł być wówczas telegram doręczony bezzwłocznie, ponieważ urzędnik w Krynicy przekreślił jego nazwisko i woźny szukał go daremnie w ul. Zyblikiewicza, tem bardziej, że nie podano nr. domu. Dyrekcja pociągnęła tego urzędnika do odpowiedzialności.

Ogień piwniczny. Kleby dymu, wydobywające się z okien piwnicznych domu Sary Einfeld przy ul. Boimów pod l. 23, wywołały wczoraj po 4 popołudniu panikę w śródmieściu.

Wezwane pogotowie straży pożarnej trudne nadzwyczaj miało zadanie, ogień bowiem wybuchł w ostatniej piwnicy, a dymy gryzący uniemożliwiał dostęp przez szereg niskich, staroświeckich piwnic.

Szkoda nieznaczna, gdyż spaliły się tylko śmiecie, słoma i cały skład starych rupieci.

Przez własnego konia pobitym został wczoraj po 8 wieczorem przy ul. Grodeckiej woźnica Jędrzej Iwaneczyszyn. Odwieziono go do rodziny przy ul. Boczkowskiego pod l. 6, dokąd musiano wezwać następnie Tow. ratunkowe, które skonstatowało złamanie lewej nogi i udzieliło pierwszej pomocy.

Ze stacyi ratunkowej. Dziś rano zgłosił się niejaki Józef Balanda, murarz i odp. red. *Jedności* z raną na czole. Opowiadał, że ranę tę zadał mu subjekt handlu Sokala przy ul. Krakowskiej. B. przyszedł kupować cement, a bojąc się, by mu nie dano fałszowanego materiału, zanadto ciekawie zaglądał w ręce subjektowi, który za to poczęstował klienta tak silnie garunkiem w czole, że go aż opatrzyć musiała stacya ratunkowa.

Franciszka Masłoczyńska, zarobnica, zamieszkała przy ul. Kleparowskiej, zgłosiła się na stację z raną kłutą w piersi. Ranę tę zadał jej „narzeczony“ nożem w chwili, gdy mu odmówiła pożyczki dwu zł. Niebezpieczeństwa dla rannej nie ma żadnego, rana bowiem nie jest głęboką.

Jednolita szkoła średnia. Krakowskie Towarzystwo techniczne, pragnąc z jednej strony zamianować solidarności z myślą, zaprowadzenia jednolitej szkoły średniej — z drugiej wyrazić wdzięczność za podjęte w tym celu usiłowania, szermierzowi tej myśli, posłowi Rotterowi, uchwaliło na posiedzeniu, odbytem dnia 21 bm., ofiarować posłowi temu, ozdobny adres honorowy z podpisami członków Towarzystwa.

Teks adresu tego brzmi:

„Krakowskie Towarzystwo techniczne w przekonaniu, że ustanowienie jednolitej szkoły średniej, jest nie tylko wielce pożądanem, ale niezbędnem i koniecznym, wyraża dyrektorowi Janowi Rotterowi, posłowi na Sejm krajowy, za podjęte w tym celu usiłowania najwyższe uznanie i prawdziwą wdzięczność“.

Kołomyja, 25 października. Wybory wczoraj, tak tutaj, jak i w całym okręgu wybierzmy, odbyły się zupełnie spokojnie. Po szalonych agitacyjnych wysiłkach przy wyborach nie spodziewali się „skonolidowani“ tak dużej klęski. Ztąd też wielka w ich kołach konsternacya i wzajemne zarzucanie sobie nieszczerości w postępowaniu. W kołach polskich i wśród tych Rusinów, którzy nie opierają całej swej polityki na waśnienu i narodowej nienawiści — panuje nietajona radość ze zwycięstwa p. Moysy, a zwa-

szcza i z tego powodu, iż wybór odbył się tak spokojnie i bez żadnych nieporządków i zająć przykrych.

Robotnik kolejowy Stanisław Bielizna w Tarnopolu, któremu przy prrusuwanie wozów, koła złamały nogę, jak to nam telegrafowano, ma się lepiej po amputacji. W szpitalu pozostanie, jak się zdaje dwa miesiące, ale lekarze wróżą mu przyzjęcie do zdrowia, jakkolwiek będzie musiał resztę życia chodzić na szczeudle.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Zygmunt Sarnecki napisał nową komedję w 4 aktach p. t.: „Cień“, którą teatr krakowski przedstawił ma w listopadzie. Pomimo poważnego i głębszego założenia sztuki, rzecz rozgrywa się na tle wesołej, komiczno-satyrycznej akcji.

Nowe nuty. Oprócz wspomnianych już raz pieśni St. Niewiadomskiego do słów Mickiewicza i Konopnickiej, wydała firma K. S. Jakubowski następujące nowości: J. Gall. „Ave Maria“, H. Jarecki „Bogorodzico“, a nadto fortepianowe układy Teodora Pollaka „Lied“, „Melodie“ i „Menuet“.

„Życie“, tygodnik ilustrowany, literacki i artystyczny, organ t. zw. młodej Polski, przeszedł pod nową redakcyę p. Stanisława Przybyszewskiego. Dział naukowy i społeczny w piśmie objęła p. dr. Zofia Daszyńska. Numer okazowy tego tygodnika, obecnie wydany, zawiera szereg bardzo zajmujących artykułów i utworów poetycznych pióra Sewera, Przybyszewskiego, dr. Daszyńskiej, Szukiewicza, Micińskiego, dr. Górzyckiego, Jörgensona, Czaszki i t. d. a po za tem korespondencye ze Lwowa i Wiednia. Nowa redakcyja obejmując *Życie* w chwili krytycznej niczego na razie nie zapowiada, ale przystępuje do pracy z tem rozumem i słusznym przeświadczeniem, że „wtedy tylko damy dowód naszej najsilniejszej żywotności, jeżeli niespożyta nasza siła duchowa tak Europę opamięta i taki na nią wpływ wywrze, jak np. duch skandy-nawski“.

Usiłowaniam zmierzającym ku podobnemu celowi życzyć tylko możemy powodzenia i obrania rzeczywistej właściwej drogi.

Z Tow. prawniczego. Jutro we czwartek o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Towarzystwa pogadanka. Na porządku dziennym: „Ustawa o pożyczkach melioracyjnych“ — ref. dr. Till.

W Kole literacko-artystycznym odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. odczyt dra Ostaszewskiego Barańskiego „O literaturze rewolucyjnej 1848 roku“. Wstęp wolny dla członków Koła, ich rodzin oraz zaproszonych przez nich gości. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Stypendya. Z fundacyi Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych wakują dwa stypendya po 80 zł. dla dzieci członków Towarzystwa. Podania do Wydziału krajowego do 15 listopada.

Stypendya posagowe z fundacyi im. Klary Stroh rozdzielone zostaną jutro, w czwartek, po nabożeństwie żałobnym za duszę fundatorki, które odbędzie się o godz. 5 wieczorem w tempelu.

Zmarli:

We Lwowie sędziwa matrona polska, z Warteresiewiczów Teresa Bratkowska, matka p. Leona Bratkowskiego, właściciela zakładu blacharskiego, znanego z ofiarności na cele publiczne obywatela naszego miasta, przeżywszy lat 85. Pogrzeb odbędzie się jutro, w czwartek, z domu przy ul. Kurkowej l. 9, na cmentarzu Łyczakowski, o 3 popołudniu, na który zapraszają dzieci, wnuki i prawnuki.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stow. wierzyteli ogłosiło niewypłacalność Daniela Honiga, fabrykanta szelek w Krakowie, Samuela Kaswinera i Izaaka Schragera, handlarzy skór w Stanisławowie.

Upadłość. Sąd obwodowy tarnowski ogłosił konkurs do majątku masy spadkowej po protokolownym kupcu Berischu Rosenzweigu w Tarnowie.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dżuma w Wiedniu.

Z Wiednia piszą nam:

Od lekarza wtajemniczonego w sprawy kliniki wiedeńskiej dowiedziałem się następujących szczegółów:

Pierwszy zmarły na dżumę Barisch, służący w instytucie pielęgnującym bakcyle dżumy, rozbił przy porządkowaniu pokoju jeden słoik z rozcynem bulionu, w którym chowane były bacyle tej strasznej choroby. Nie namyślając się wiele, zgarnął ręką rozcyn do innego słoika i to było powodem jego zarażenia się.

Jak lekkomyślne robione były eksperymenty z bakcylami, świadczy, że próbowano zaszczyć dżumę gołębiami, te jednak nie okazały śladów choroby i puszczone je znowu na wolność.

Również nie prawdą jest, że wszystkie zwierzęta, które były w instytucie zabito i spalono, bo w zamęcie, jaki powstał na klinice, dwa szczury, zaszczone dżumą uciekły — co może się stać dopiero przyczyną rozwojenia choroby.

Wyborny w smaku Koniak włoski, naturalny produkt z winy włoskiego dużą butelkę po 1 złr. 25 centów, poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** Lwów, Rynek l. 40. 2 butelki na poselkę 5-cio kilogramową.

(Telefonom).

Wiedeń, 26 października. Wczorajszą odpowiedź prezesa ministrów hr. Thuna na interpelację w sprawie dżumy, większa część dzienników dzisiaj omawia i oznacza, że ta odpowiedź sprawiła bardzo dobre wrażenie i pochwała to, że prezes ministrów odrzucił żądania, domagające się, aby ograniczyć swobodę badań lekarskich.

Wiedeń, 26 października. Z szpitala epidemicznego donoszą, że stan dozorczyń Pecha jest bez zmiany bardzo niebezpieczny. Chora od wczorajszej nocy walczy z śmiercią. Mimo wysokiej temperatury jest ciągle przytomną. Dziś rano miała temperaturę 40-6, noc przepędziła bardzo niespokojnie. Rano wstrzyknięto jej znowu znaczną dawkę serum.

Stan zdrowia innych interesowanych jest stosunkowo zadowalniający.

Służąca Marya Goeschl i dozorczyń Hochegger, czuje się dobrze, tylko pierwsza z nich skarży się na bóle głowy.

Także stan zdrowia dr. Poecha zadowalniający, jedynie ze względu na zmęczenie, dano mu do pomocy dra Klöpplmachera.

Wiedeń, 26 października. Dziś o godzinie 12 w południe wydano biuletyn następujący:

Dozorczyń Pecha temperatura 39-2, puls 102, mały regularny, oddech 32, prawie regularny. Tony serca czyste. Żadnych nabrzmiałości nie ma, na pierśsiach tylko plamy krwiste.

Dozorczyń Hochegger temperatura 39-5, skarży się na bóle w uszach, miała bowiem niedawno zapalenie ucha. Chora wymiotuje.

Służąca Marya Goeschl temperatura 37-2, bóle głowy, zresztą ma się dobrze.

Stan wszystkich innych internowanych zupełnie dobry.

Kraków, 26 października. Prezydium miasta w porozumieniu z urzędem sanitarnym zarządziło pewne środki ostrożności z powodu wypadków dżumy we Wiedniu.

Wprawdzie na razie nie grozi żadne niebezpieczeństwo miastu i nie ma obawy, aby epidemia rozszerzyć się mogła, to jednak środki ostrożności nie zawadzą. Uchwalono postawić baraki i urządzić w nich stały szpital epidemiczny. Poczyniono kroki dla utworzenia domu obserwacyjnego dla podejrzanych chorych.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Kraków, 26 października. Rozprawa przeciw Janikowi zakończyła się uwolnieniem oskarżonego.

Wiedeń, 26 października. W sali Drehera, w dzielnicy Landstrasse, wczoraj stronnictwo niemiecko-narodowe odbyło zgromadzenie.

Na niem miano mówić o klęskach, jakie stronnictwo chrześcijańsko-socjalne poniosło na zgromadzeniach, urządzanych po miastach.

Mowcy: dr. Fochler i poseł Wolf już przed zagajeniem zgromadzenia, a jeszcze więcej po zagajeniu, starli się z sobą prawie na pięści. Policja mieszała się do zatargu kilka razy.

Wiedeń, 26 października. Tu i w Budapeszcie rozpowszechnione były wczoraj popołudniu i wieczorem bardzo niepokojące pogłoski o cesarzu i o jakimś zamachu nań. Wszystkie te pogłoski są jednak zupełnie myślone. Cesarz, który bawi obecnie w Goedoelloe, wraca we wtorek przyszłego tygodnia na parę dni do Wiednia, poczem znowu na kilka tygodni uda się do Goedoelloe.

Wiedeń, 26 października. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji ugodowej odbywała się w dalszym ciągu rozprawa ogólna nad przedłożeniem ugodowem.

P. dr. Gross podnosi, że także mowcy z większości tylko pod pewnymi warunkami oświadczają się za przedłożeniami rządowemi.

Mowca zwraca się przeciw koncesyom dla gorzeli, browarów i fabryk cukru. Zresztą byłoby o wiele mądrzej, zamiast nie podwyższać podatku od wódki, zaniechać podwyższenia podatku od cukru. Rezygnacja rządu w sprawie podatku od piwa i wódki dowodzi, że rząd nie ma żadnego stałego planu finansowego.

Mowca żałuje, że dotąd nie osiągnięto porozumienia w sprawie kwotowej, ponieważ podwyższenie kwoty jest główną podstawą dalszych rokowań ugodowych. (Godz. 2 p. Gross mówi dalej).

Wiedeń, 26 października. Grecka rodzina królewska przybyła tu dziś rano incognito w przejeździe do Kopenhagi.

Praga, 26 października. Przeciw czterem rezerwistom, którzy na zebraniu kontrolnem w Winohradach, pod Pragą, odezwali się po czesku „zde“ zamiast po niemiecku „hier“, toczy się śledztwo o odmówienie posłuszeństwa. Obwinionych badano wczoraj długo w komendzie uzupełniającej.

Celowiec, 26 października. Tutejsza Rada gminna uchwaliła rezolucję, skierowaną przeciw zamiarowi kreowania wyższego sądu krajowego w Lublanie.

Tryest, 26 października. Naczelnik tutejszej dyrekcji skarbowej wydał okólnik do urzędników, zawiadamiający, że otwarty zostanie dla nich specjalny kurs języka słoweńskiego.

Budapeszt, 26 października. Po wczorajszym posiedzeniu Sejmu odbyła się ciekawa wymiana zdań między br. Banffym, a byłym prezydentem ministrów hr. Juliuszem Szaparym. Banffy, spotkawszy byłego premiera, odezwał się do niego: „Jesteś hrabio szczęśliwym człowiekiem. Tobie opozycja zarzucała tylko, że jesteś złym prezydentem ministrów, ja zaś jestem jej zdaniem, człowiekiem pozbawionym czci, tchórzliwym łotrem, złodziejem, mordercą i Bóg wie, czem“.

Na to odparł Szapary, podając Banffy'emu rękę: „Uspokój się i poczekaj tylko, aż przestaniesz być prezydentem ministrów, wtenczas będziesz znów człowiekiem uczciwym i przyzwoitym“.

Budapeszt, 26 października. Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji finansowej, przemawiał minister skarbu Lukacs o podatkach konsumcyjnych i o podwyższeniu cła od nafty. Minister wyraził zdanie, że obawy Węgrów, jakoby podwyższenie cła od nafty musiało oddziaływać niekorzystnie na węgierski przemysł naftowy, są zgola nieuzasadnione. Jeżeli się stoi na gruncie narodowym, nie można odmówić żądaniu Austrii, ponieważ wielkie skarby przyrody, znajdujące się zwłaszcza w Galicji, muszą mieć odpowiednią ochronę. Cło zresztą nie będzie podwyższone dla oleju rafinowanego, tylko dla surowca, czem również przemysł węgierski nie będzie zbyt dotknięty.

Frankfurt n. M., 26 października. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Konstantynopola: Rosyjski ambasador Sinowiew, przyjeżdżając na dłuższą audyencyję, złożył cesarzowi Wilhelmowi w imieniu cara życzenia z powodu podróży. Cesarz rozmawiał z Sinowiewem obszernie o stosunkach na Wschodzie. W końcu wręczył mu cesarz niemiecki pismo odręczne do cara.

Paryż, 26 października. Umiarkowana prasa konserwatywna przyznaje, że generał Chanoine złamał reguły parlamentarne. Są jednak zdania, że Chanoine dobrze uczynił, ustępując z gabinetu, który wziął sobie za zadanie zdeorganizować armię.

Pisma umiarkowane twierdzą, że dzień wczorajszy urzeczywistnił ich nadzieje. Prasa radykalna powiada, że jedynym środkiem, aby zapewnić trwałość następnemu gabinetowi, jest koncentracja wszystkich żywiołów prawdziwie republikańskich.

W rozmowie z redaktorem *Petit Journalu* Chanoine oświadczył, że powodem jego dymisji była różnica zdań między nim i Brissonem w sprawie Picquarta. Chanoine powiada, że dlatego nie chciał wytaczać śledztwa wzmiankowanym pismom, atakującym armię, ponieważ żądałaby wprawdzie istniejące ustawy zostały zmienione i zastrzeżone.

Figaro potwierdza, że prezydent Faure nie chciał wczoraj przyjąć Chanoine'a, tylko dał mu znać, aby dymisję podał za pośrednictwem Brissona. Natomiast Faure przyjął zaraz Sarriena i Brissona i wyraził się, że Chanoine zachował się tak, jak gdyby stał po za prawem.

Paryż, 26 października. Przewidujący kupcy, szczególnie w dzielnicy giełdy, pozamykali swe sklepy i wystawy już o wpół do 12-tej w południe, a to w obawie wykroczeń ze strony zwolenników Derouleda.

Obie partie obrały plac przed posągiem Joanny d'Arc za punkt zborny.

Pierwsze zajścia zdarzyły się w okolicy kościoła św. Magdaleny. Gdy przed kościołem zatrzymał się orszak weselny, dały się słyszeć okrzyki:

— Niech żyją państwo młodzie! Precz z celibatem!

Następnie na rue Royale witano posłów nacjonalistycznych słabymi okrzykami: „Niech żyje armia!“

Równocześnie z nacjonalistami przwbył do Palais Bourbon książę Henryk Orleański.

Na galeriach w Izbie znajdowała się świetna publiczność.

Paryż, 26 października. Gdy Derouleda wczoraj wieczorem opuszczał gmach Izby deputowanych, tłum wydawał na jego cześć żywe okrzyki. Policja przeszkodziła mu wygłosić przemówienie.

Przed Cercle Militaire (klub wojskowy), wołano: „Pfuj, Brisson i żydzi!“

Przed redakcją *Libre Parole* odbyły się demonstracje i doszło nawet do bójki.

Dep. Millevoye i innych posłów także witano okrzykami. Udali się oni na policję, ażeby postarać się o uwolnienie przyaresztowanego Guerina, ale prośbie ich odmówiono.

Paryż, 26 października. Twierdzą tutaj, że Marchand otrzymał w Faszodzie posiłki od Abisynczyków.

Paryż, 26 października. Ogłoszono tu nową żółtą księgę o interwencyi Francji w wojnie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. Księgę zamyka depesza ministra spraw zagranicznych do posłów, w której powiedziano, że Francja ma nadzieję, iż potrafi skrócić cierpienia obu narodów, które przeżyły tak ciężkie doświadczenia, oraz ułatwić zawar-

cie ostatecznego pokoju pomiędzy mocarstwami, dla których żywi uczucia równej przyjaźni.

Paryż, 26 października. *Libre Parole* zapowiada, że wszyscy narodowi i antisemicki deputowani obecni będą na jutrzejszej rozprawie przed sądem kasacyjnym w sprawie rewizji procesu Dreyfusa. Liga patryotów przygotowuje na jutro demonstrację przed pałacem sprawiedliwości.

Paryż, 26 października. Młodzież socjalistyczna kontynuowała wczoraj wieczór demonstrację przed klubem wojskowym i przed redakciami dzienników *Gaulois* i *Soleil*. Demonstracje te były na korzyść armii. Przyszło do zatargów. O godz. 10½ na bulwarach przyszło do starcia między manifestantami a strażą policyjną. O północy rozeszli się manifestanci. Uwięziono jednego człowieka, który oficera policji uderzył łaską.

Prezydent Faure nie przyjmował nikogo wczoraj wieczór, a dzisiaj rano miał powołać do siebie prezydentów obu Izb.

Komitet opieki politycznej stronnictwa socjalistycznego zebrał się wczoraj wieczór i postanowił ogłosić dzisiaj odezwę, w której oświadczy, że swoboda dyskusji w Izbie została stłumiona, że generał zamierzonego zamachu zdradził swój obowiązek, podał się do dymisji z trybuny parlamentarnej, że niektórzy pozorni republikanie stoją w porozumieniu z reakcjonistami i bili brawa temu rokoszaniowi.

Stronnictwo umiarkowane korzystając przebiegle z tego postępu generała Chanoine, doprowadziło do przesilenia ministerstwa. Stronnictwo socjalistyczne na wszelkie wypadki jest przygotowane i stawia opór reakcyi wojskowo-klerykalnej, która republika zagraża.

Komitet uchwalił w końcu porządek dzienny, w którym wyraża potrzebę, aby bezzwłocznie wszystkie socjalistyczne, rewolucyjne i republikańskie żywioły skupiły się i zorganizowały do wspólnej obrony republiki.

Londyn, 26 października. Nie ma już żadnej wątpliwości, że Anglia przedsięwzięcie silne uzbrojenia. Ze wszystkich miast portowych nadechodzą wiadomości o oddawaniu w służbę rządową okrętów przez prywatne kompanie żeglugi parowej, z którymi rząd ma w tej mierze kontrakty.

Linia Cunarda ma dostarczyć do rozporządzenia rządu dwa wielkie parowce, tak samo kompania White Star Line.

Dalej zostanie uzbrojona eskadra rezerwowa, złożona z 7-miu wielkich okrętów wojennych pierwszej klasy, trzech okrętów drugiej klasy i sześciu niszczyteli torpedów.

Do Halifaxu telegrafowano, ażeby zgromadzono w jedno miejsce krążące na wodach północno-amerykańskich okręty angielskie.

Stan powietrza.

Wiedeń, 26 października. Wiatry całkiem słabe, przeważnie południowe, niebo w ciągu dnia jasne, rano mgła. Temperatura powyżej normalnej.

O godz. 7-mej rano donoszono: Bregencya 11-50 Celsjusza, Ischl 9-40, Wiedeń 10-00, Praga 10-60, Budapeszt 8-30, Unghwar 7-80, Sybin 7-90, Szegedyn 9-20, Scrajewo 8-40, Lesina 18-30, Pol- 10-60, Celowiec 6-90, Sonnlick 3-00, Obir 4-10, Schneeberg 13-60.

Morze Adryatyckie prawie spokojne. Na całym zachodzie Austrii powietrze ciepłe, ze skłonnością do deszczów.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Wiedeń, 26 października. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 350-25, Kredyty węgierskie 379-50, Anglobank 154-50, Unionbank 290-50, Bankverein 260-50, Laenderbank 219-25, Boden Credit —, Alpiny 178-80, Towarzystwo akcyjne broni 200-50, po kursie —, Rima Muranya 261-25, Prager Eisen 815—, Kolej państwowa 340-50, Kolej południowa —, Elbenthal 257-50, Lombardy 68-75, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 97-40, Renta srebrna —, Renta majowa 100-90, Akcje tytoniowe 122—, Węgierska renta złota 119-60, Losy tureckie 55-60, 20-franków 9-545, Marki niemieckie 58-93.

Uspokojenie mocne.

Berlin, 26 października. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 219-50, Disconto Commandit 192—.

Uspokojenie spokojne.

Wiedeń, 26 października. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na jesień 9-95 do 9-97, pszenica na wiosnę 9-58 do 9-60, żyto na jesień 8-65 do 8-70, żyto na wiosnę 8-27 do 8-29, owies na jesień 6-05 do 6-10, owies na wiosnę 6-20 do 6-22, kukurydza na wrzesień-październik 5-79 do 5-81, kukurydza na maj-czerwiec 4-97 do 4-98, olej na styczeń-kwiecień 33— do 34—.

Uspokojenie słabsze, pochmurno.

Budapeszt, 26 października. Pszenica na październik 9-40 do 9-45, pszenica na marzec 9-64 do 9-65, żyto na październik 8-15 do 8-25, żyto na marzec 8-20 do 8-22, kukurydza na październik 5-50 do 5-60, kukurydza na maj 4-69 do 4-70, owies na październik 5-85 do 5-95 owies na marzec 5-96 do 5-98.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencja niezmienną, pięknie.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 października. Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów. Pszenica gotowa 8-75 do 9-10. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7-40 do 7-60. Żyto na termin — do —. Owies obrobny stary 6-40 do 6-60. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5-70 do 6—. Jęczmień browarny 6-50 do 6-80. Rzepak 11— do 11-25. Lnianka

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWLĄT i DZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny.

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 6:75 do 9:— Wyka — do — Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5:75 do 6:— Kukur. nowa lub na term. 5:30 do 5:50. Chmiel za 56 kilo 70:— do 125:—. Konieczyna cz. rw. na 45:— do 52:— Konieczyna biała 35:— do 42:—. Koniecz. na szwedzka — do —. Tymotka 15:— do 17:—
Spirytus paritas Tarnopol 17:— do 17:50, na termin 13:75 do 14:25.
Uspokojenie zwykłe, co do pszenicy i żyta trwa dalej. Inne produkty notują niezmiennie.
W spirytusie gotowym uspokojenie lepsze.
Kraków, (na Kleparzu) 25 październ. Placono pszenicę białą: 9:40 do 10:—; czerwoną 9:40 do 9:85 zł; żółtą 9:35 do 9:80 zł; żyto nowe 8:40 do 8:85 zł; żyto nowe węgierskie — do — zł. jęczmień browarny 6:75 do 7:50 na krupy 6:25 do 6:50 zł; owies n. 6:20 do 6:60 zł; rzepak 11:25 do 11:75 zł; koniec czerwony — do — zł; biały — do — zł; kukurydza — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 października.

Mniej pomyślne notowania targów zagranicznych, obawiających się poważniejszych następstw zatargu anglo-francuskiego, tudzież ewentualność dalszego podrożenia pieniędzy z uwagi na zbliżające się ultimo, wpłynęły dość ujemnie na uspokojenie tutejszej giełdy. Tendencja zesłabła jednak tylko w dziale efektów bankowych i kolejowych, nie dotknęła jednak targu lokalnego, który pozostał silnie uspokojony. Wprawdzie wstrzymano się na razie z dalszą podwyżką w tramwayach, natomiast skierowano akcyję zwykłą na te efekty, które pośrednio z zawarcia ugody tramwayowej i z ogromnego rozszerzenia ruchu tramwayowego korzystać będą. Są to efekty budowlane, które też silnie popierano, w pierwszym rzędzie akcyję ogólnego austriackiego i wiedeńskiego towarzystwa budowlanego. Obok tego kupowano akcyję cegielni Wienerberg, której również transakcyja tramwayowa bardzo znaczne korzyści przynieść powinna.

Inne efekty lokalne trzymały się silnie, jednak nie brały udziału w wyższości, w szczególności zesłabły trochę alpejskie, znacznie wyżej zaś poszły akcyje towarzystwa Prager Eisen.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 26 października.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 11.008 sztuk świń, między temi 4.074 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 41 do 43 ct., za galicyjską młode świnię od 34 do 44 ct., za kilogram żywej wagi.

Tendencja bardzo słaba.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 26 października.

S. Wybranowski z żoną z Kimirza. — Dr. B. Guńkiewicz z Krakowa. — F. H. Lenders z Londynu. Emil Chitz z Pragi. — L. Peygertowa, J. Skutecki z Wiednia. — D. Podlewski z Bajkowiec.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prosch).

Przyjechali dnia 26 października.

Dr. Soltysikowa z córkami z Brodów. — P. Wydzga z Podola ros. — J. Staszewicz z Kołomyi. — Bol. Skarbek Kruszeński z Krosna. — J. Viso z Pragi. — J. German z Prus. — O. Kühn z Iserlohu. — R. Flurl, J. Nirschy, J. Bernlochner, G. Hagen, P. Polascek, J. Bard, J. Friebe, J. Schartelmüller, A. Schlessinger, Adolf Opel z Wiednia. — Sebald z Krakowa. — A. Szewczyk z Krakowa. — P. Smagowicz z Tarnopola. — G. Zabłocki z Poznania.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we środę dnia 26 października 1898

Po raz trzeci

SZALA WILA

krotochwila w 5 aktach Kazimierza Glińskiego.
(Z repertuaru „Teatru Rozmałości“ w Warszawie).

O S O B Y:

Gustaw, właściciel ziemski	p. Wostrowski
Zosia, jego żona	pna Czaplińska
Jan Nepomucyn Galopiński wuj	
Gustawa	p. Fiszer
Józef, przyjaciel Gustawa	p. Hierowski
Klara, jego żona	pni Stachowicz
Adelina, śpiewaczka opery	pni Siennicka
Kasia, służąca Zosi	pna Rybicka
Lorecia, służąca Adeliny	pna Miłowska
Pierwszy	p. Antoniewski
Drugi	p. Różański
Trzeci	p. Morozowicz
Jedna z tancerek na wieczorze	pna Nowalska
Służący hotelowy	p. Recheński
Służący z banku	p. Dolski

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Jutro we czwartek po raz 6-ty: „BALW OPERZE“ operetka w 4 aktach Ryszarda Heubergera.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczorem.

M. JONASZ

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 5 listopada br. na losy Węgierskie z r. 1870

po 5 zł. wraz ze stemplem

na połówkę (1/2) tychże losów

po 3 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Tudzież do ciągnięcia 16. listopada

na 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. I. Em.

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być uskutecznione.

otrzymałem najboleśniejże wyjaśnienie. Przez swe zachowanie się publiczne, nieszczęsna stała się przedmiotem zgorszenia! Odnaleziono woźnicę powozu, do którego wsiadła owego pamiętnego wieczora. Ten człowiek udzielił mi paru wskazówek. Estera kazała się zawieźć na drogę do Hermance, do willi, w której mieszka podczas sezonu bogaty cudzoziemiec. Stara znajomość teatralna zapewne! Tam pozostała dłużej niż godzinę, potem powróciwszy do Genewy, pojechała na dworzec kolei. Wsiadła na pociąg odchodzący do Paryża.

„Odjechała, a jej dziecko rozpacza, wypytuje mnie, woła ją!

Saint Gingolphe 3 listopada 1881. O radości! radości! płaczę z radości! „I ja także wydałem okrzyk boskiej ekstazy, w którym na całą noc pogrążył się Pascal, gdy uderzony promieniem łaski, ujrzał ośniewający blask miłości, którą pochwala! Tak, Jezu mój, czy mógłbym Cię znaleźć, gdybyś litując się nad mą nędzą, nie zawołał mnie do Ciebie? Znienawidziłem me świętokradzkie szaleństwa i promień światłości rozjaśnił moją ślepotę... Wierzę, wierzę, odżyłem!

„Wczoraj, 2 listopada, widząc, że moja droga Monisia trawi się w żalu, chciałem ją rozzerwać.

„Pojeździemy, pieczętuję i my także puścimy się w podróż.

„Nie mnie nie zatrzymywało w Genewie. Profesor Nemo nie był już związany lekcjami, jego spóźnione małżeństwo ściągnęło na niego słuszne zarzuty i stracił resztę uczniów. A potem uczulem, że się stałem przedmiotem pośmiewiska.

Koło południa, wsiedliśmy na statek, który

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamianę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

NADEŚLANE.

Dr. I. Fels

były lekarz klinik wiedeńskich ordynuje od 2—4 po południu ul. Alambeków 1. 9.

Dr. Antoni Roicki

specjalista przeszedł od lat 25 dla chorób płciowych, chorób skórnych jakoteż dla chorób pęcherzowych, ordynuje ul. Zimorowicza 1. 5 od godz. 9—11 rano i od 4—6 po południu, Lwów.

Poradnik kosztuje pocztą 1 zł. 20 ct. (markami).

Restauracya Webera

ul. Akademicka 10

W Czwartek d. 27. października

Koncert wieczorny smyczkowy

30-go pułku p.

Wstęp wolny. Początek o godz. 7-mej wieczór.

Dr. Stanisław Zabłocki

ordynuje przy ulicy Sykstuskiej 1. 34 II. piętro od 1/2 12 do 1/2 1 i od 3—4 popoł.

w chorobach nosa, gardła, uszu i piersi.

Adwokat Dr. IZYDOR DIAMANT

przeniósł kancelaryę adwokacką z Czortkowa do Stryja.

Zakład röntgenograficzny

Drów HELLMANA i WOLISCHA

plac Smolki 1. 3.

Ordynacya codziennie od 11—1 i od 4—6.

Ostrzeżenie.

Podpisany Józef Prus Jabłonowski, jako sądownie ustanowiony kurator umysłowo chorego dra Emanuela hrabiego Dunin Borkowskiego, ostrzega wszystkie firmy krajowe i zagraniczne, jakoteż osoby prywatne, ażeby ani dr. Emanuelowi hr. Borkowskiemu, ani nie istniejącej wcale firmie „Lux Borkowski“ nie używały kredytu, gdyż dr. Emanuel hr. Dunin Borkowski został uchwałą sądu z daty: Lwów 31. stycznia 1896 l. 5998 uznany umysłowo chorym.

Józef Prus Jabłonowski

sądownie ustanowiony kurator.

Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Oddawszy mi impertynecki ukłon, otworzyła drzwi i wyszła. Z moich okien widziałem, jak schodziła powoli przez ulicę Verdaine i zwróciła się do ogrodu nad jeziorem. Wzdłuż brzegu powóz jechał, Estera weszła do niego i znikła, nawet nie odwróciła głowy. Wtedy zrozumiałem okropność mego życia złamanego na zawsze i krzyknąłem z rozpaczą:

„Umrzeć! ach umrzeć!“ i upadłem na podłogę.

„Musiałem leżeć długo zemdlony. Ciepłe wrażenie łez i pocałunków zbudziło mnie. Noc już zapadła, ale w ciemności słyszałem łkanie, lzy wiliły mi ręce i bardzo słodki głos mnie wyzywał:

„Ojcie, ojcie! Nie umieraj... ja zostałam.

„Monisia! Porzucona również, wata, kochana istota! I nagle zapragnąłem żyć, poczułem, że to jest moim obowiązkiem. „Moje dziecko! moje dziecko!“ Podniosłem i objąłem opuszczoną dziecięcą, uściśkałem ją konwulsyjnie.

„Genewa 11 września 1881. Wracam! Wybaczam... wybaczyłem, w imię mego dziecka!

Genewa 14 września 1881. Od czterech dni Estera zniknęła! Jakże ona mogła nie zrozumieć, że usta me mogły ją przeklinać, ale, że me serce ubóstwiała ją zawsze?

„Trawiony niepokojem, udałem się do policyi i

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki 1. 8., oraz w pierwszorzędnych handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	zadaja
Renta papierowa maj-listopad	100.80	101.10
lut-y-sierpień	100.85	101.05
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.70	101.90
kwiecień-październik	100.70	100.90
losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	165.00	166.00
1890 po 500 zł. wa. 5%	140.30	141.30
1890 po 100 zł. wa. 5%	158.50	159.25
1894 po 100 zł.	195.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	119.90	120.10
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.25	101.45
Renta inwest. austr. 5 1/2% za 200 kor.	91.80	92.00

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4%	99.46	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.00	120.00
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.25	128.25
Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.80	100.50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.25	211.25

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	113.10	114.10
Kol. bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.50	100.50
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.65	119.85
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.50	97.70
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.05	101.00

Węg. obl. pr. regui. Cisy za 100 zł. 4%	137.50	138.50
poż. premiiowa za 100 zł.	161.50	162.50
za 50 zł.	161.00	162.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.50	104.00
Gal. obl. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.00	97.70
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.00	97.70
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.00	98.00
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	170.00	176.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1888 za 100 zł. 4%	95.00	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.00	109.40
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	92.50	93.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.85	57.85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
obl. pr. z r. 1890 3%	120.25	121.00
obl. pr. z r. 1899 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75
los 4%	98.60	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	110.70
los 50 lat 4 1/2%	100.20	100.60
60 lat za 200	96.75	97.50
koru 4%	96.80	97.80
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.00	98.50
4% los. 41 lat	97.25	98.00
4% stare	95.20	95.60
4% za 200 kor.	100.50	101.40
Banku krajowego dla Galicji i Lodom.	102.10	102.75
4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.50	101.25
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	98.00	99.00
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4%	97.50	98.50
lat za 200 kor. 4 1/2%	100.10	101.10
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Austr. węgiersk. banka 40 1/2 lat los. 4%	99.50	100.00

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.80	92.80
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.80	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

Ratusz, na Rynek, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossoliński, Dom inwalidów przy ul. Kleparowski, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgodzeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia“ lubelskiej, usypany na pamięć 300-letniej rocznicy wojny polsko-rosyjskiej. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Politechniki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niegdyś Bielskiego (przy placu Hallerki). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 5. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich.

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	107.25	108.25
1878 za 200 zł. 5%	107.85	108.85
1887 za 200 zł. 4%	98.50	99.50

Akcie banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.75	155.50
Pest. banku handl. 500 zł.	141.00	141.50
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	851.25	851.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	377.50	378.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	740.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	378.00	377.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	209.50	210.50
Austro-węg. 600 zł.	219.50	220.00
Związk. (Unionbank) 200	916.25	916.75
Czesk. banku związk. 100 zł.	290.00	290.50
Złoty banku związk. 100 zł.	133.60	134.60
Złoty banku związk. 100 zł.	129.00	129.75

Akcie przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	210.00
(akc. zukt.) 200 zł.	180.00	170.00
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	844.50	845.50
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	290.00	292.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	847.75	848.25
południowej 200 per ultimo.	68.75	69.25
węgier. galicji. I. 200 zł.	212.25	214.25

Akcie przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	176.35	176.85
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	380.00	384.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	690.00	695.00
Schodnita 500 kor.	127.25	128.25
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	171.00	172.50
Trifall tow. kop. węgla 70 zł.	171.00	172.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.00	200.00
Clary 40 zł. mk.	81.00	82.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Insubrica 20 zł.	32.50	33.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	22.50	23.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	62.25	63.25
Ofen 40 zł. mk.	63.50	64.50
Palffy 40 zł. mk.	19.50	19.50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	10.50	11.00
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25.00	26.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	82.00	83.00
Salma 40 zł. mk.	28.00	29.00
Pożyczka m. Salaburga 20 zł.	80.20	81.00
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.00

otwarty nadto we wtorek i piątek także od godziny 8 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyższ. Kurs faktra (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyższ.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, posp. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:59 wieczór.
Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wieczór.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.00	55.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	185.00	186.00
m. 50 zł. 4%	73.00	74.00
Waldstetna 20 zł. mk.	60.00	61.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.71	5.73
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.54 1/2	9.55 1/2
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.95
Włoskie banknoty za 100 lir.	43.62 1/2	43.72 1/2
10 funtów sterlingów	120.45	120.60
Ruble (za 100 rs.)	127.25	127.75

Berlin, dnia 25 października:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya B—11	101.00
3 1/2 proc.	98.80
3 proc. Serya A.	85.80
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.40
3 1/2 proc.	98.90
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	97.75
Pozn. pożyczka prowinc. 8 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	100.80
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

Warszawa, dnia 25 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.10
drobne	99.85
Ros. Poz. Prem. z roku 1884	297.00
1886	290.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	219.25
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.00
drobne	100.25
miasta Warszawy ser. VII.	99.65
4 1/2 proc.	—

Petersburg, dnia 25 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	298.00
z r. 1886	259.00
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
rosyjskie	—
kijowskie	99.50
wileńskie	99.50
charkowskie	100.00
chersońskie	100.75
besarab.-taurydz.	100.00

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 9:30 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wieczór.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł. osob. 8:00 po połud. osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy do Belca).

Do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7:10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Latarnie gospodarcze, oraz mniejsze i większe domowe w wielkim wyborze poleca

O. T. WINCLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Bardzo dobre MASŁO

stołowe — po cenie za kilogram netto 1 zł. loco **Bolszowce** w faskach 5, 25 i 50-kilowych (opakowanie gratis) sprzedaje **Zarząd dobr. Bolszowce** stacya kolejowa i telegraficzna. 3510

Do nabycia prosięta sześciotygodniowe, półkwi Yorkschir'ry duże, najodpowiedniejsze do hodowania w naszym klimacie, szczególnie łatwe do ukarmienia, para 12 zł. loco stacya kolei Monasterzyska. Adres Zarząd dobr. Czeremchów p. Monasterzyska. 3723

Masło deserowe codziennie świeże w cenie 4 zł. 80 ct. za 4 klg. netto, masło kuchenne, lekko solone, w cenie po 4 zł. za 4 klg. netto rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej, Mleczarnia Dołpotów p. Wojniaków. 3727

Masło dworskie 1/2 kl. 40 ct., **Masło deserowe** z kwaśnej śmietany 1/2 kl. 56 ct., **Masło deserowe** ze słodkiej śmietanki 1/2 kl. 72 ct., **Świeża bryndza** 1/2 kl. 32 ct. poleca handel pod „palma“ **Z. Zadurówicza i Sp.** Lwów, Akademicka 6.

ARBENZ' A szwajcarskie brzytwy z wymiennymi klinami, są gwarantowane w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ**, Jougne, (Lausanne). 2424

Resztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koce, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 2957

Zarząd dobr. Słowita p. loco przyjmuje zamówienia na jarą pszenicę, ostkę, nie różniącą się zupełnie od ożimej. Probił 5 klg. wysyła się za zaliczką 1 zł. 3588

Nowości w futrzanych towarach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach, po zadziwiająco niskich cenach

Maison de Nouveantes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Na dzień zaduszny!
Świece milowe pakiet 28 ct., **Lampki stearynowe** sztuka 5 ct. poleca handel pod „palma“ **Z. ZADURÓWICZA i Sp.** Lwów, Akademicka 6.

Kolejka polowa z wózkami poszukuje się do kupna. Adres Ropczyce W. P. 3781

Używany półkryty fajeton, karetka, landolet i sanie do sprzedania. E. i J. Stromenger Lwów, Karola Ludwika 5. 3775

Fortepian krótki, Mignon, prawie nowy, tania do sprzedania Łyczaków 4 w podwórzu na prawo. 3764

Ubrania męskie od 8 zł. **Paleta zimowa** od 10 zł. **Palasce uniformowe** od 7 zł. — o 30% taniej jak wszędzie — poleca

Józef Körner
Lwów, ulica Jagiellońska 1. 4.

Na dni zaduszne!

WŁÓDA FIGŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.

Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia kolder i materaców
Lwów, Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają koldry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedaję własnego wyrobu koldry i materace tylko u siebie w własnym sklepie, ul. Kopernika 1. 5.

Koldry duże i na wełnie owczej od złr. 3-50 w każdej cenie do 14 zł. Koldry atlasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od 10-50 zł. począwszy. **Materace** czyste włosienne od zł. 12-50 w każdej cenie do 30 złr. **Poduszki** włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp.

Kto więc na zimę potrzebuje dobrą ciepłą koldrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5, pod firmą **Józef Schuster**.

Magazyn futer

B. SZARKIEWICZA

Przeniesiony został na I-sze piętro w tym samym domu, wchód od ulicy **Krzywej 1. 9**, obok Banku Hipotecznego we Lwowie. — Poleca we wszystkich rodzajach **Futra** po **zniżonej cenie**, dla tego, że nie na froncie. 3139

KAWY

w najlepszych gatunkach przed zakupem wypróbowane, w smaku czystym i aromatycznym, poleca jedynie handel korzenny

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, **Batorego 1. 2.**
Cena A za pół klg. Cena B za 4/4. Kilo netto i franco do każdej stacyi pocztowej w kraju.

	A.	B.
Ceylon grubo ziarn.	1-10	10-60
Ceylon grubo ziarn. najprz.	1-08	10-40
Ceylon perłowa najp.	1-08	10-40
Ceylon średnia najp.	1-04	10-—
Ceylon zielona najp.	1-—	9-65
Cuba grubo ziarnista	—96	9-25
Portorico	—90	8-70
„Syrinsz“	—70	6-50
Mocca arabska	1-08	10-40
Jawa złota	1-08	10-40

Przy zakupie 1 kilograma w miejscu **6 centów opustu**. **Kawy palone** pół kilo po złr. 1-40, 1-20 i 90 ct. — Dwa razy w tygodniu świeżo palona. **Łaskawe zlecenia** z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3162

Palcie futki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ** zbioru majowego poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA ADAMOWICZA** w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

funt Familijnej bardzo dobrej	1-40
funt Melange de Moskau w oryg. opak. najl.	2-50
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakow.	3-50
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatow.	1-20
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi	9-—

Wielki magazyn M. Iscovitscha Braci

z Wiednia
Lwów, pl. **Halicki 1. 2.**
(naprzeciw Banku hipot.)

Palta zimowe od złr.	17
Ubrania marynarkowe	14
Ubrania żakietowe od	18
Ubrania anglezowe od	20
Ubrania frakowe od	28

Uwaga! Dla Pp. ek. Urzęd. państw. po sprzedaży za okazaniem karty legitymacyjnej 10 procent opustu. (3769)

Elegancki Fajeton

otwarty **tanio** do sprzedania. Wystawa Przemysłowa — plac Halicki.

IRIS
NOWY MAGAZYN MOD
ul. Jagiellońska 1. 7.
(róg ul. Trzeciego Maja)
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie. 3234
Ceny możliwie najniższe.

BARCANY
kolorowe i białe w wielkim wyborze po niskich cenach — poleca **HANDEL płócienny, bielizny stołowej, bielizny męskiej i pościeli**
ANTONI GUDIENS
Hotel Europejski, plac Maryacki.
JK Prabki na żądanie franco. 31

Wystawa ogólna
wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portyer, firanek i chodników otwarta przez cały dzień, w nocy zaś przy elektrycznym oświetleniu. Wstęp wolny. Zdumiewająco tanie ceny są na wszystkich towarach dokładnie uwidocznione. Ulgi w spłatach wedle umowy. Uprasza się każdego, kto coś zakupie, pragnie, by wrzód obelżał tę wystawę. **Na prowincję cenniki darmo i opłatnie.** Listy adresować należy:
Skład dywanów
„AU LOUVRE“
LWÓW, ulica SYKSTUSKA liczbą 6, (pasaż Hausmanna).

Ostrzeżenie!
Dowiadujemy się, że pewien tutejszy agent, podaje się za zastępcę firmy **Gessler**, nie zwracając atoli przytem uwagi PT. Publiczności na okoliczność, iż nie idzie tu o znaną firmę
Siegfrieda Gesslera w Jägerndorfie
lecz o inną, dopiero w najnowszych czasach powstałą, która zajmuje się wyrobem likieru i wskutek podobieństwa nazwiska z powyżej wymienioną, łatwo zamienioną być może.
Upraszamy przeto PT. Publiczność o przekonanie się przy zakupie **prawdziwego likieru Gesslera „Altwater“** czy jest on faktycznie na cały świat słynnym fabrykatem firmy 3639
„SIEGFRIED GESSLER w Jägerndorfie“
dla której długoletni podróżujący pan **Wilhelm Löw** pracuje i której jedynymi zastępcami we Lwowie są niżej podpisani
Mahler i Bendel, Lwów.

5 kilo WINOGRON
słodkich
kuracyjnym opłatnie zaliczką 2 zł. 10 ct. **Lebhart Beregszasz (?) Weary.** 3370

Wyciąg z cennika towarów korzennych handlu LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. **Batorego 1. 2.** 3758

KAWY CEYLON
1/2 klg. po 1-10, 1-08 i 1-04
Kuba 1/2 kl. 1 złr. — **Złota Jawa** i **Mocca** 1/2 kl. 1-08
Znakomita **Syrinsz** 1/2 klg. 70 ct., przy odbiorze 1 klg. o 6 ct. taniej.

HERBATY
importowane wprost z Chin znakomite w smaku i zapachu. — **Imperial** 1/2 kl. 5-
Kaisow czarna 1/2 kl. 4-
Melange de London 3-
Congo 1-60. — Znakomite wysiewki z herbat w paczkach 1/2 kl. po 35, 40 i 50 ct.

Rumy bremskie faszka po 2-80, 1-60, 1-40, 1-—
Cognac francuski kuracyjny faszka po 6-—, 4-50, 3-50.

Masło stołowe z kwaśnej austriackiej i węgierskiej od śmietany 60 ct. — **Masło kuchenne** świeże 42 ct. **Maka** pszena 1 kl. 18 i 16 ct. — **Ryż** pszena 1 kl. 18 i 16 ct. — **Grysk** pszena 20 ct. — **Groch** huszczony 24 ct. — **Kasza** krakowska, kasza i wszelkie inne leguminy po cenach targowych.

Świece stołowe
1 paczka 560 gr. 40 ct. 1 paczka 500 gram. dziurkowane 40 ct. — **Wosk** biały suchy 1 klg. 36, żółty 34. — **Krochmal** pszena 1 klg. 28 i 36 ct. — **Farbki** bengalskie w proszku. — **Słonina** wędzona gruba 1 klg. 80 ct. — **Smalec** węgierski 74 ct. — **Masło** deserowe z kwaśnej śmietanki 1/2 klg. 72 ct.

PIWO lwowskie
z browaru Kleina na Pohulance, faszka 9 centów.
Drzewo bukowe suche 4-metrowe sagi z dostawą do domu 13 zł., na żądanie do starca się rębaczy.
Dziękując Szan. PT. Publiczności za dotychczas okazane mi względy, kreślę się z poważaniem **Leonard Solecki**, ul. **Batorego 2.**

LEONARDÓWKA niezrównanej dobroci wódka, faszka 1 zł., pół 50 ct.

Lesnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya kolei i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Lwów. **KAROL DOMICZEK** Sykstuska 1. 23.
elektro-mechanik, dostawca ck. kolei państwowych.
Zakład elektro-mechaniczny
instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.
Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów
z niklowalnią i piecem do emalowania. (3145)

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. **Chorażczyzny 17.**
(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń **Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.** 3664

SAPOMENTHOL
(Masło Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**
Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:
Lwów: **Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego, Ruckera.** — Przemyśl: **Mańkowskiego i Schwara.** — Gródek: **Heschelesa.** — Kopyczyńce: **Sierera.** — Kołomyja: **Jaskiewiczza, Stenzla, Berglera** i w **Drog. Rudzańskiego.** — Dynów: w aptece. — Kraków: **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego, Rodyka** i w **Drog. Zopotha T. p.** — Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera.** — Bochnia: w **Drog. I. Michnika.** — Wadowice: **Macudzińskiego** i w **Drog. K. Homme.** — Grybów: **Nowaka.** — Rzeszów: **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — Uhnów: **Kaluźniackiego.** — Rozwadow: **Czernieckiego.** — Żolynia: **Tomaszewskiego.** — Kolbuszowa: **Bembena.** — Tarnobrzeg: **Denkera.** — Kalusz: **Szustowa.** — Oderberg: **Wojnara.** — Nowy Sącz: **St. Pawłowskiego.** — Brzozów: **T. Kotowicza.** — Nisko: **Koreckiego.** — Ustrzyki: **Jastrzębskiego.** — Strzyżów: **Zajączkowskiego.** — Jaworów: **Lachowicza.** — Bielsko: **Frankla.**
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w **Radomyślu koło Tarnowa.**
Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przewoźny.
Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“** i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

Medal Złoty. **Magazyn futer BRACI WRÓŃSKICH** Medal Srebrny.
we Lwowie, ulica **Teatralna 1. 5.**
(naprzeciw kościoła katedralnego) 3135
polecają po cenach najprzystępniejszych swój ofiście zaopatrzone magazyn futer, tak gotowych, jako też skóry pojedyncze oraz i materje na pokrycia futer w wielkim wyborze. — **Cenniki na żądanie franco.**

Masę francuską
do podłóg
Masę woskową
do podłóg
Lakier bursztynowy
do podłóg
taniej jak wszędzie
poleca
najstarszy galicyjski skład farb, poleśców i lakierów
Wolf Czopp
Lwów, ul. **Żółkiewska 2.**
Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT we Lwowie
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ
polską, niemiecką, francuską i angielską przeszło 62.000 tomów 3694
Wypożyczalnię nut 72.000 sztuk na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA**
stale uzupełniana nowościami.
Katalogi rozsyła się na żądanie.